

9 770137 952053

02

Piątek 10 stycznia 2020
magazyn**GŁOS**
DZIENNIK POMORZA
POMORZA

REKLAMA

009509150

**EURO
JACKPOT****TERAZ DO WYGRANIA****170 000 000**

lotto.pl

**Wszystko gra! Niedziela
z Wielką Orkiestrą
Świątecznej Pomocy****Orkiestrowy
rozkład jazdy
w Głosach: Słupska,
Bytowa i Miastka**

FOT. LUKASZ CAPAR

**Tragedia w hospicjum
w Chojnicach****Prokuratura bada przyczyny
pożaru i zaniedbania**

str. 8 i 14

**Osobowość
Roku 2019
Sprawdź
liderów
plebiscytu
igłosuj!**

str. 17

mm

FOT. PIOTR GUZIK

Chark>taRockFestival**Kolejni wykonawcy:
Daria Zawiałow, Karaś/Rogucki
i Krzysztof Zalewski**

strona 4

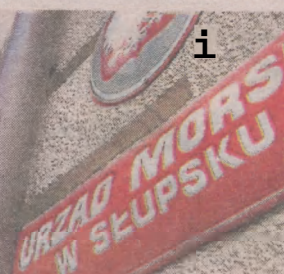
fn

**Dziś dodatek
telewizyjny**

3S&

Problem**Senacka dyskusja
o likwidacji Urzędu
Morskiego w Słupsku**

strona 6



Najnowsze badanie Kościoła katolickiego

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl



Kościół katolicki

Diecezja szczecińsko-kamieńska (24,1 proc.), łódzka (24,5 proc.)

oraz koszalińsko-kołobrzeska (25 proc.)

wciąż należą do grupy diecezji z najniższym wskaźnikiem dominikanów, czyli liczby wierzących uczestniczących w eonie dzielnej mszy św.

Natomiast najwyższy wskaźnik uczestniczących we mszy św. odnotowano za tradycyjnę w diecezji rzeszowskiej (64,1 proc.) i przemyskiej (60,4 proc.).

Dane te pochodzą z badania, które przeprowadzono w czasie jesiennej niedzieli 2018 roku. Wyniki analizy zebranych danych Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego przedstawił przed kilku dniami. Wynika z nich, że w 2018 r. działalność duszpasterską prowadziło w Polsce 10 356 parafie katolickie. Zdecydowana większość sprawuje liturgię w obrządku łacińskim, a jedynie 103 w obrządkach wschodnich. Zdecydowana większość parafii prowadzonych jest przez diecezje, zaś blisko 7 proc. przez zgromadzenia zakonne. Najwięcej parafii diecezjalnych występuje w diecezjach tarnowskiej, poznańskiej i krakowskiej.

SAWKA RYSUJE

skiej. Największy odsetek parafii zakonnych występuje w diecezjach krakowskiej, szczecińsko-kamieńskiej i wrocławskiej.

Liczba księży inkardynowanych (przypisanych) do diecezji w 2018 r. wynosiła niemal 25 tys. W parafiach zaangażowanych duszpastersko jest ponad 20,5 tys. księży. Najwięcej księży inkardynowanych jest w diecezji tarnowskiej (1,6 tys.), krakowskiej (1,2 tys.) oraz katowickiej (1,1 tys.). Najmniejsza pod względem liczby

Ogólnopolski wskaźnik chodzących na niedzielną mszę św. w 2018 r. wyniósł 38,2 proc. Przystępujących do komunii św. - 17,3 proc.

księży są diecezje drohiczyńska (265 księży), elbląska (276) oraz Ordynariat Polowy WP (52 księży). Liczba alumnów diecezjalnych wynosiła 2,2 tys. Najwięcej alumnów diecezjalnych przygotowuje się do święceń kapłańskich w diecezjach warszawskiej (130), tarnowskiej (123) oraz katowickiej (98). W przeliczeniu na 100 księży inkardynowanych, najwięcej alumnów diecezjalnych studiuje w diecezji warszawskiej (15), gliwickiej (11) oraz wroc-

ławskiej (11), najmniej zaś w diecezjach bydgoskiej (4) oraz sosnowieckiej (4).

Liczba sióstr wynosiła w 2018 r. 17,6 tys. skupionych we 2,2 tys. wspólnotach zakonnych. Najliczniejsze zgromadzenia żeńskie to Służebniczki NMP Starowiejskie, elżbietanki oraz Miłosierdzia (szarytki). Liczba zakonników oraz członków stowarzyszeń życia apostołskiego w 2018 roku wynosiła łącznie 11,4 tys. Wśród zakonników 9 tys. (79 proc.) stanowili prezbiterzy (posiadający święcenie kapłańskie). Za granicą przebywa 27 proc. zakonników z polskich prowincji. Najliczniejszymi męskimi zgromadzeniami są franciszkanie, salezianie oraz pallotyni.

W 2018 r. sakramentu chrztu udzielono ponad 386 tys. osobom, o niespełna 2 proc. mniej niż w 2017 r. Zdecydowaną większość chrztów udzielono dzieciom do 1 roku życia. Jedynie 4,5 proc. przyjmowało chrzest w wieku od pierwszego do siódmego roku życia. Natomiast chrzest w wieku powyżej 7 lat przyjęło niespełna 1 proc..

Do I Komunii Świętej przystąpiło ponad 400 tys. osób. Sakrament bierzmowania w obrządku łacińskim przyjęło niespełna 300 tys. osób, o 3,5 proc. więcej niż w roku 2017.

Sakrament małżeństwa został udzielony 133 tys. parom.

Pogoda w regionie

Kontynuacja bezśnieżnej zimy

W piątek trzeba się spodziewać pochmurnej ideszczonej pogody. Popołudnia opady mogą być okresami intensywnymi. Temperatura wyniesie maksymalnie 10 stopni. Po południu przewidywany jest silniejszy wiatr w porachach do 20 km/h. - W sobotę oczekujemy lekkiej poprawy pogody. Będzie pochmurno z niewielkimi przejaśnieniami. Nie powinno padać. Maksymalnie 5-6 stopni na termometrze - mówi nam Krzysztof Scibor, szef Biura Prognoz Pogody Calvus. W niedzielę będzie równieź pochmurno. Staby deszcz przewidywany jest dopiero pod wieczór. Będzie chłodno, 4-6 stopni. W przyszłym tygodniu wciąż nie widać nadejścia prawdziwej zimy. W poniedziałek możliwy deszcz. Odwtorku będzie więcej przejaśnień. Temperatura od 5 do 7 stopni.

Dzisiaj

10°C



4°C

Sobota

6°C



2°C

Niedziela

6°C



4°C

Barometr
1010,00 mbar
Wiatr
SW 15 km/h
Uwaga
deszcz

Barometr
1029,00 mbar
Wiatr
W 28 km/h
Uwaga
zachmurzenie duże

Barometr
1020,00 mbar
Wiatr
zach. 5 km/h
Uwaga
przelotne opady

Jutro u nas

Piąty miesiąc życia dziecka

Co umie niemowlę w 5. miesiącu życia i jakie ma potrzeby.



Temat dnia

Ślub kościelny - zmiany

Ksiądz wypyta parę o wiele nowych rzeczy, np. o impotencję i zmianę płci.



Nasze zoo

Zgrabna jak sarenka

Nie jest samica jelenia. Jej samiec to kozioł. Sarna ma grację i wdzięk.



Nowe rankingi oświatowe miesięcznika „Perspektywy”

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl



Dwie słupskie szkoły zdobyły, po raz drugi, tytuł „Złotej Szkoły” w ogólnopolskim rankingu portalu Edukacyjnego. „Perspektywy”. Toll Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza i Technikum nr 5 w Zespole Szkół Ekonomicznych.

- Sukces jest tym istotniejszy, iż jesteśmy pierwszymi i jedynym słupskim liceum, które zdobyło po raz drugi Złotą Tarczę. „Mickiewicz” figuruje również w pozostałych rankingach: olimpijskim, maturalnym oraz wojewódzkim - nie ukrywa zadowolenia Mariusz Domański, dyr. ILO w Słupsku.

W tegorocznym Rankingu Szkół Olimpijskich II LO w Słupsku uplasowało się na 65. miejscu (ULO w Koszalinie - 119. miejsce).

W Rankingu Liceów Ogólnokształcących 2020 II LO w Słupsku zajęło 179. miejsce (I LO w Koszalinie - 74. miejsce). W stosunku do ubiegłorocznego rankingu oznacza to awans o cztery miejsca. Natomiast I LO - zajęło 214. miejsce (poprzednio 299. miejsce), a V LO - 486.

W Rankingu Maturalnym Liceów Ogólnokształcących II LO zajęło w tym roku 208. miejsce, a I LO w Słupsku - 212. miejsce. W rankingu wojewódzkim liceów ogólnokształcących II LO uplasowało się na 9. miejscu, a I LO na 12. miejscu.

W najnowszym notowaniu „Perspektyw” podsumowują-

cym 2019 rok wśród techników 8. miejsce w województwie pomorskim zajęło Technikum nr 5 w Zespole Szkół Ekonomicznych w Słupsku. Natomiast wśród wszystkich techników w Polsce placówka zajęła 96. miejsce.

Ranking uwzględnił technikę, w której maturę w maju 2019 roku zdawało minimum 12 maturzystów. Technika oceniano wg czterech kryteriów: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminu zawodowego. Wykorzystano dane ze źródeł zewnętrznych wobec ocenianych szkół. Jednym z kryteriów było osiągnięcie przez uczniów wyniku powyżej 0,75 średniej krajowej z egzaminu maturalnego z języka polskiego i matematyki. Źródłem danych były protokoły komitetów olimpiad, zestawienia okręgowych komisji egzaminacyjnych oraz egzaminów zawodowych, jak również System Informacji Oświatowej.

- Dla nas istotną wartością tego rankingu jest to, że szkoła są obiektywnie oceniane na podstawie faktycznych danych oraz efektów egzaminów, olimpiad i konkursów. Oczywiście cieszymy się, że po raz drugi zdobyliśmy „Złotą Tarczę” - mówi Renata Draszanowska, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupsku.

W tym roku w ranking liceów wygrało Uniwersyteckie LO w Toruniu, natomiast wśród techników zwyciężyło Technikum Mechatroniczne nr 1 w Warszawie, (WF)

rtZWOWie? TI/74}
CÓ ROKU D5STESMY
14/ ffi/AL E...!



REKLAMA

WIĘCEJ NA euro.com.pl

RTV EURO AGO

MEGA WYPRZEDAŻ

ZERORATY • ZERO ODSETEK • ZERO ZAŚWIADCZEŃ O ZAROBKACH • ZERO WPŁATY • DO 50 RAT 0% • RZĄSO 0%

SAMSUNG TELEWIZOR LEO UE55RU7102J
HDR 10+ SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
55"
-200 zł
2190 zł
1990 zł
4K Ultra HD
KLASA A

LG TELEWIZOR OUED OUED55B9
HDR10 DOLBY ATMOS
4xHDMI • 3xUSB
55"
-409 zł
5199 zł
4790 zł
4K Ultra HD
OLE i
KLASA A

1599 zł
1299 zł
INTEL CORE I3
PAMIĘĆ 4 GB
DYSK SSD 256 GB
K2T1 iS- XS40
LAPTOP 15,6"
Windows 10
-300 zł

2499 zł
1999 zł
INTEL CORE I5
DYSK 1000 GB
GRAFIKA MX130
acer LAPTOP 15,6"
PAMIĘĆ 8 GB
Windows 10
-500 zł

2599 zł
2199 zł
INTEL CORE I5
DYSK 1000 GB
GRAFIKA GTX1050
Lenovo LAPTOP 15,6"
IDEAPAD 330
PAMIĘĆ 8 GB
Windows 10
-400 zł

4K ACTIVE HDR SMART TV
ULTRA SURROUND webOS
75"
-409 zł
4199 zł
3790 zł
4K Ultra HD
KLASA A

SONY TELEWIZOR LED KD65XG7096
MOTIONFLOW XR 400 H+
SMART TV
4K X-REALITY PRO
65"
-409 zł
3799 zł
3390 zł
4K HDR
KLASA A

185 cm WYSOKOŚCI
NO FROST
TECHNOLOGIA DIGITAL INVERTER
SYSTEM MULTIFLOW
STREFA COOL SELECT
-219 zł

729 zł
599 zł
SLUCHAWKI AIRPODS Z ETUI ŁADUJĄCYM

1199 zł
979 zł
APARAT 48 Mpx 2 TRYBIM Night Vision
APARAT 25 Mpx DO SELFIE
Ekran 6,3" Full HD+

1399 zł
1149 zł
PAMIĘĆ 32 GB
-250 zł

1799 zł
1499 zł
POJEMNA BATERIA 4500 mAh
POTRÓJNY APARAT
PAMIĘĆ 6 GB / 128 GB

2599 zł
2399 zł
EKRAN INFINITY
PODWOJNY APARAT
PAMIĘĆ 6 GB / 128 GB
ŁADOWANIE BEZPRZEWODOWE

999 zł
799 zł
ODPORNY NA WODĘ I KURZ
LICZNIK KROKÓW
DO 20 DNI NA BATERII
MI OPASKA MI SAND 3

2099 zł
1999 zł
BEZPRZEWODOWY
TECHNOLOGIA CYKLOWA
MINI ELECTROSCZOTKA

KLASA A++
KOLOR GRAFITOWY METALICZNY
1899 zł
1680 zł
SAMSUNG RB31FERNCSA

EHHPSE
DelicateCare
POMPA CIEPŁA
SmartSense
SYSTEM SensiCare
2349 zł
2199 zł
KLASA A++
8 kg
Hj Electrolux SUSZARKA EW8H458WP

OPÓŹNIENIE STARTU
PROGRAM SZYBKI
KLASA A++
849 zł
749 zł
1000 obr./min.
6 kg
O)mpesiT o'ios2c

DO ZABUDOWY 45 cm
uSaSSnSSSm
AUTOMATYKA ZMYWANIA 6. ZMYŚL
FUNKCJA PowerClean
1549 zł
1399 zł
Whirlpool 03034PFEX

1399 zł
1249 zł
5 PÓŁ BOOSTER
TIMER
QUICK START
CZYSZCZENIE CoeCU.n 9mm
STIROWANIE SIKSOJOWI
PROWADNICE TELESKOPOWE
TERMOCIEPŁOŚĆ 30
1649 zł
1399 zł
KOŁO CZAHKI S/KIO
KLASA A
BOSCH PIEKARNIK HBA354YB0

do **3200 zł** rabatu kup minimum 2 różne produkty
Promocja na wybrany asortyment

PROMOCJA „MEGA WYPRZEDAŻ” OBOWIĄZUJE OD 01.01.2020 R. DO 31.01.2020 R. PROMOCJA „WIĘCEJ KUPUJESZ, WIĘCEJ ZYSKUJESZ” OBOWIĄZUJE OD 02.01.2020 R. DO 31.01.2020 R. PROMOCJA OBEJMUJE PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI. WARUNKIEM UDZIELENIA RABATU JEST POSIADANIE W KOSZYKU MIN. 2 RÓŻNYCH PRODUKTÓW OBJĘTYCH PROMOCJĄ. MAKSYMALNA WARTOŚĆ RABATU WYNOŚI 3200 ZŁ. REGULAMIN DOSTĘPNY W SKUPACH EURO I NA EURO.COM.PL. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 3 000 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 3 000 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 3 000 ZŁ; STAŁA STOPA PROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIĄZANIA UMOWY 20 MIESIĘCY; 1 CZĘŚĆ MĄT 20; WYSOKOŚĆ RĄTY 150 ZŁ; OPRZYKNANIU KREDYTU DECYDUJE BANK; CENOTOWARU/USEUGI WSKAZANA JEST W OPISIE; W IMIENIU AHOR BANK S.A.; SANTANDER CONSUMER BANK SARTVEURO AGO UMOCOWANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJMOWANIA OŚWIADCZEŃ O OBTĄPIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ; „ZASADY OEFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGO” DOSTĘPNE W STOKACH OBSŁUGI RĄTALNEJ I NA EURO.COM.PL.

KALENDARIUM

1266

Zmarł książę gdańsko-pomorski Świętopełk II, nazwany później Wielkim, nieprzejednany wróg Krzyżaków. Był najwybitniejszym władcą z dynastii Sobiesławiców. Za jego czasów nastąpił rozwój gospodarczy Pomorza Gdańskiego. Jego zasługą było m.in. lokowanie na prawie lubeckim miasta Gdańska. Z jego panowania powstały klasztory: dominikański w Gdańsku, cysterek w Żarnowcu. Pochoowany został w katedrze oliwskiej.

1920

Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego z 1919 r. Gdańsk stał się Wolnym Miastem.

1939

Do palestyńskiego portu w Hajfie zawinęła niewielka duńska łódź - wiec Frankrig. W swoich ładowniach wiozła węgiel, załadowany dwa tygodnie wcześniej w Gdańsku. Jednak głównym jego „ładunkiem” była grupa nielegalnych pasażerów - nagani, żydowskich uchodźców z Europy. Przewodził im były kapitan niemieckiej żegluga wielkiej Gustav Pietsch.

1947

W sopockiej sali sportowej Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Adama Mickiewicza 18 dokonano otwarcia mistrzostw Polski w siatkówce pań.

1950

W Teatrze Wybrzeże odbyła się premiera sztuki Józefa Blizińskiego „Pan Damazy”, w reżyserii Czesława Strzeleckiego.

1979

Gwałtowne opady śniegu wraz z wichurą dochodzącą do 11 stopni w skali Beauforta oraz silny mroz (do -24 st. C) spowodowały stan klęski żywiołowej w województwie gdańskim - donosiła lokalna prasa.

Podjęto decyzję o wyłączeniu cieplej wody, aby całą energię skierować na ogrzanie mieszkań.

1990

W Słupsku został śmiertelnie pobity przez policjanta 13-letni kibic miejscowej drużyny koszykarskiej, co wywołało kilkunastu mieszkańców w mieście.

(GRAN.)

Daria Zawiałow, Karaś/Rogucki i Krzysztof Zalewski wystąpią na Charlotta Rock Festival

Koncerty

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

Znamy kolejne gwiazdy, które latem wystąpią podczas Charlotta Rock Festival w Dolinie Charlotty. To duet Karaś/Rogucki, Daria Zawiałow i Krzysztof Zalewski.

Duet Karaś/Rogucki pojawił się po zawieszeniu działalności zespołu Coma i The Dumplings. Kuba Karaś odpowiada w tym tandemie za produkcję, a Piotr Rogucki zajmuje się tekstami, a obaj dopieszczają muzykę. Z pozoru karkołomne połączenie dwóch odmiennych wrażliwości i metryk dało harmonijny efekt w postaci materiału, który niebawem ma ujrzeć światło dzienne w formie albumu. Singiel „Bolesne strzały w serce” to pierwszy singiel zapowiadający wspólny album.

Daria Zawiałow to niezwykle utalentowana artystka i jeden z najmocniejszych głosów na polskiej scenie muzycznej. Jest autorką tekstów oraz kompozytorką. Poza ledwie dwoma studyjnymi albumami zdobyła tysiące fanów i stała się w szeregu topowych polskich wokalistek.



FOT. PIOTR PORĘBSKI

Daria Zawiałow będzie jedną z gwiazd Charlotta Rock Festival

listek. Jej utwory są grane przez największe stacje radiowe i podbijają listy przebojów, a teledyski zdobywają miliony wyświetleń.

Na scenie jest wulkanem energii - wyróżniają ogromna charyzma. Daria zawsze podkreśla, że jej żywioł to koncertowanie. Występy wokalistki to zawsze zaskakujące widowisko, którego nie sposób przegapić.

Kontakt z publicznością jest także dewizą Krzysztofa Zalew-

skiego, zwanego często człowiekiem orkiestrą. Najpierw były koncerty zagrane w prawie każdym zakątku Polski z materiałem z Zeliga. Później niesamowity one man show, w którym Krzysztof sam na scenie wykonywał nowe wersje znanych numerów z debiutanckiego albumu.

Osiągnięte sukcesy złożyły się finalnie na nagrodę polskiej branży fonograficznej w postaci dwóch Fryderyków w 2018 roku. Nagrody zostały

wręczone w kategoriach Nowe Wykonanie za album „Zalewski śpiewa Niemena”, a także Kompozytor Roku, którą Krzysiek razem z Dawidem Podsiadło odebrał za utwór Początek.

Dodatkowo teledysk do tej piosenki również został nagrodzony Fryderykiem.

Koncert Daria Zawiałow, duetu Karaś/Rogucki oraz Krzysztofa Zalewskiego odbędzie się w ramach Charlotta Rock Festival 7 sierpnia. Sprzedaż biletów rozpoczyna się dziś, tj. 10 stycznia o godz. 10 na stronach eventim.pl, ticketmaster i eilet.pl.

Przypomnijmy, że pierwsza edycja tegorocznej imprezy Charlotta Rock Festival odbędzie się 13 czerwca. Wystąpią: Kult, Maria Peszek, Organek i Sosnowski.

W 2018 r. w bloku koncertowym pod nazwą Charlotta Rock Festival wystąpiły amerykańskie zespoły Kom i Thirty Seconds to Mars.

Natomiast w czerwcu 2019 roku na scenie amfiteatru koncertowali polscy muzycy: Organek, Nosowska, Zawiałow, Domagała.

© ©

CYTAT TYGODNIA

To jest bardzo prawdopodobne, że chodzi o Polskę. Byłoby to bardzo wymowne. Jeszcze bardziej zwiększające ryzyko dla naszych żołnierzy, którzy tam [w Iraku] są razem z sojusznikami amerykańskimi

Gen. Stanisław Koziej, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, o słowach duchowego przywódcy Iranu ajatollaha Ali Chameneiego: „w bardzo małym, ale złym kraju w Europie Amerykanie byli z pewnymi irańskimi zdrajcami”.

Prokurator okręgowy odchodzi ze stanowiska

Prokuratura

Bogumiła Rzeckowska
bogumila.rzeckowska@gp24.pl



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Katarzyna Mądry w sądzie

7 stycznia prokurator Katarzyna Mądry przeszła w stan spoczynku. Dotychczasowa szefowa Prokuratury Okręgowej w Słupsku przepracowała w zawodzie 35 lat.

- Pani prokurator Katarzyna Mądry w związku ze złożonym przez siebie wnioskiem o przeniesienie w stan spoczynku, z dniem 7 stycznia 2020 roku udała się na prokuratorską

emeryturę - informuje Paweł Wnuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Prokurator Katarzyna Mądry aplikację prokuratorską rozpoczęła w 1985 roku w Pro-

kuraturze Rejonowej w Kętrzynie, kontynuowała ją w Prokuraturze Rejonowej w Słupsku i ukończyła ją w 1987 roku. W latach 1988 - 1990 prokurator Katarzyna Mądry najpierw zatrudniona była na stanowisku asesora Prokuratury Rejonowej w Sławnie, a później Prokuratury Rejonowej w Słupsku, gdzie w 1990 roku po ukończeniu asesury rozpoczęła pracę na samodzielnym stanowisku prokuratora.

W 1996 roku pani prokurator przeszła do Prokuratury Okręgowej w Słupsku, naj-

pierw w ramach delegowania, a w 1997 roku uzyskała nominację prokuratora Prokuratury Okręgowej. Swoje obowiązki służbowe wykonywała w Wydziale Postępowania Sądowego, nadzorując pracę prokuratorów prokuratur rejonowych i występując przed sądami okręgowymi, apelacyjnymi oraz Sądem Najwyższym.

W 2016 roku objęła funkcję Prokuratora Okręgowego w Słupsku, którą nieprzerwanie piastowała do momentu odejścia w stan spoczynku.

© ©

REKLAMA

006786737

GŁOS
POMORZA

NEKROLOGI

„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięć im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia
o najbliższych, którzy odeszli, w Głosie Pomorza
1 bezterminowo na stronie www.nekrologi.net



009519587

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Panu Dariuszowi Kadyłakowi
z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd, Związki Zawodowe i Pracownicy
ENGIE EC Słupsk Spółka z o.o.

REGION

Słupsk
Warsztaty
asertywności

Asertywność to bardzo ważna cecha w dzisiejszym świecie. Niestety wielu ludzi nadal ma problemy z wyrażaniem własnego zdania, uczuć myśli przy jednoczesnym poszanowaniu praw potrzeb innych. To dla nich Fundacja Blisko Serca ChSC przygotowała Warsztaty Asertywności. Podczas warsztatów uczestnicy będą musieli się wykazać pewną dojrzałością psychiczną i emocjonalną, dlatego kierujemy nasze zajęcia do osób już pełnoletnich. Jest to dolna granica wieku, ta górna nie istnieje. Chęć udziału w warsztatach zgłosić może każdy, kto skończył 18 lat. Warsztaty Asertywności prowadzone będą od 13 do 17 stycznia w Słuskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej przy ul. Niedziałkowskiego 6 w Słupsku. Uczestnicy spotkają się 3 razy – w poniedziałek, środę i piątek o godz. 16.30. Spotkania poprowadzi Aneta Matyjaszek, trenerka rozwoju osobistego i zawodowego, a także nauczycielka. Udział w warsztatach jest bezpłatny, jednak należy wcześniej zgłosić swój udział – liczba miejsc jest ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje Piotr Samulak (tel. 791 349 494).

(KIS)

Słupsk**Ferie ze Słuskim**
Ośrodkiem Kultury

Tegoroczne ferie zimowe w Słuskim Ośrodku Kultury będą nieco ograniczone ze względu na przeprowadzkę z ul. Braci Gierymskich na ul. Banacha, co uniemożliwiło zaangażowanie wszystkich pracowników. Ale to nie znaczy, że ferie z SOK będą nudne. Ze względu na sprawy organizacyjne najwięcej zajęć odbędzie się w Ośrodku Teatralnym Rondo, prowadzone tam będą zajęcia podzielone na pięć kategorii – „Sferiowany Teatr”, „Po pierwsze: słowo”, „Ruch, obraz, obiektyw”, „24 klatki później” oraz „Kinona ferie”. „Rondo na ferie” to bezpłatne, otwarte warsztaty skierowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży. W budynku przy ul. Banacha 17 odbywać się będą zajęcia muzyczne prowadzone przez instruktorów SOK. Od 13 do 26 stycznia w godz. 9-14 instruktorzy prowadzić będą krótkie, 30-minutowe mini warsztaty indywidualne (wokalne, gry na gitarze i pianinie), po których zaprezentują ofertę Pracowni Muzycznej SOK. Szczegółowe informacje można znaleźć pod adresem internetowym www.sok.słupsk.pl

(KIS)

POŻEGNANIA

**Na Starym Cmentarzu**
w Słupsku pożegnaliśmy
Arkadiusza Sipa

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w czwartek popołudniu. Arkadiusza Sipa pożegnali mieszkańcy Darłowa, Ustki i Słupska, boż tymi miejscami związane było jego życie rodzinne i zawodowe. Arek Sip zmarł w wieku niespełna 60 lat.

Urodził się w Słupsku. Latamłodości przeżył w Uście, gdzie chodził do Szkoły Podstawowej nr 1 i Liceum Ogólnokształcącego, a później tam pracował jako nauczyciel, takżew Chamowie, po studiach w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku. W Uście związał się z Komitetem Obywatelskim „Solidarność”, był radnym

miejskim. Słupsk poznał go w latach 90. jako asystenta wojewody, a przede wszystkim jako dyrektora Wydziału Kultury Sportu i Turystyki w ówczesnym Urzędzie Wojewódzkim w Słupsku. Arkadiusz Sip swoje dalsze życie zawodowe związał z samorządem Darłowa, gdzie od 2008 roku do listopada 2019 roku był

dyrektorem Darłowskiego Ośrodka Kultury im. Leopolda Tyrmanda. Inicjował i organizował wiele wydarzeń kulturalnych. Między innymi był dyrektorem artystycznym Festiwalu Media i Sztuka, który ściągając do miasta wiele osobistości świata kultury i mediów.

BOGUMIŁA RZECZKOWSKA

REKLAMA

009477699

Wolontariusze siłą napędową WOŚP!



Nadszedł styczeń, a z nim 28. już raz zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Co roku wychodzisz z domu, żeby wrzucić datek do puszek? Świetnie! To darczyńcy bezpośrednio przykładają się do fantastycznych wyników akcji. Ale jest też grupa ludzi, bez których Finał WOŚP nie mógłby się odbyć, a których praca i zaangażowanie nie zawsze są dostrzegane i doceniane, czyli wolontariusze WOŚP. Warto pamiętać o tym, gdy w niedzielę spotkasz ludzi z puszką. A może wśród Twoich przyjaciół lub znajomych są wolontariusze WOŚP, których możesz wesprzeć ciepłym słowem albo gorącą herbatą?

Fundacja WOŚP, z Jurkiem Owsakiem na czele, co roku organizuje wiele atrakcji i szuka wciąż nowych sposobów na dotarcie i zaangażowanie jak największej liczby osób w zbiórkę. To darczyńcy bezpośrednio przyczyniają się do zwiększania kwoty, która rokrocznie zasila konto WOŚP i daje Fundacji możliwość zakupu wyjątkowych, drogich, innowacyjnych sprzętów do polskich szpitali. Bezceną jest pomoc, ale również budowanie wspólnoty: niedzielny Finał łączy darczyńców i wolontariuszy, pomaga budować więź z innymi ludźmi, jest wspólnym

świętem, które zbliża do drugiego człowieka. Nie udałoby się to bez zaangażowania tysięcy wolontariuszy, którzy na kilka dni porzucają swoje codzienne obowiązki i poświęcają się organizacji Finału w swojej miejscowości lub kwestowaniu na jej ulicach. To lokalne sztaby WOŚP są siłą całej akcji, angażując ludzi z dużych, mniejszych i całkiem małych miejscowości. Pokazy filmów, koncerty, uliczne festyny – każdy sposób jest dobry, aby zachęcić mieszkańców do wyjścia z domu i każdego wymaga ogromnych nakładów pracy i zaangażowania.

Firma Mastercard, która już po raz ósmy została partnerem WOŚP, dostrzegła tę niezwykłą energię i postanowiła pomóc w sposób, na którym zna się najlepiej – tworząc narzędzia cyfrowe dla wolontariuszy i darczyńców WOŚP: iWolontariusz, eSkarbonka i eSztab. Jak możesz z nich korzystać?

eSkarbonka to nic innego jak puszka WOŚP w Internecie. Dzięki niej wolontariusze mogą zbierać datki nie tylko do puszek czy za pomocą terminali płatniczych, ale także online, udostępniając wygenerowany przez siebie link, np. na swoich profilach w mediach społecz-



nościowych. Taki sposób kwestowania ułatwia pracę wolontariuszowi i pozwala zebrać więcej pieniędzy, poszerzając grono darczyńców, którzy o akcji usłyszą i przyłączą się do niej z każdego miejsca na świecie. Pierwszy raz eSkarbonki były używane dwa lata temu i od razu

podbiły serca kwestujących i darczyńców. W ubiegłym roku do eSkarbonki wolontariuszy oraz głównej eSkarbonki dostępnej na stronie eskarbonka.wosp.org.pl wpłacono aż **317 705 zł**, czyli o prawie 150 000 zł więcej niż w 2018 r.

Link do eSkarbonki wygenerować może każdy wolontariusz, poprzez platformę internetową iWolontariusz. To narzędzie, które ułatwia rekrutację i rejestrację wolontariuszy, a także komunikację z innymi, zaangażowanymi w organizację Finału osobami.

Dodatkowym ułatwieniem od Mastercard dla lokalnych sztabów WOŚP jest specjalny kreator witryn internetowych, czyli eSztab. Dzięki niemu każdy z nich może w prosty i szybki sposób stworzyć swoją lokalną wersję przygotowanej przez WOŚP sztabowej strony internetowej. Listę wszystkich witryn można znaleźć na stronie wosp.org.pl/final/sztaby, a zarejestrowanych tam eSztabów jest już ponad 1600. Warto odnaleźć na liście ten najbliższy i zapoznać się z ich planem na dzień Finału, żeby mieć pewność, że nie ominie nas żadne istotne wydarzenie. To także miejsce, które daje dostęp do ogólnopolskich komuni-

katów, podsumowań zbiórek, aukcji, wywiadów czy materiałów wideo.

„Partnerstwo firmy Mastercard umożliwia nam rozwój – eSkarbonki, iWolontariusz, eSztabo narzędzia, które ułatwiają pracę tysiącom zaangażowanych w Finał WOŚP wolontariuszy. Ich zadowolenie wraca do nas w postaci fantastycznej, pozytywnej energii zaangażowanych ludzi, którzy zupełnie oddolnie, sami z siebie i bez jakichkolwiek nakazów budują swój lokalny Finał WOŚP” – komentuje Jerzy Owsiak.

W czasie Finału WOŚP nie liczy się sposób wsparcia akcji, ale fakt, że w ogóle chcemy to robić. A sposobów jest wiele – można wrzucić datek do puszek, zasilić jedną z eSkarbonek, wziąć udział w akcji twitterowej #MastercardGraWOŚP, w której za pierwszego tweeta lub retweeta każdego użytkownika Mastercard przekaże na WOŚP 5 zł. Można też wziąć udział w licytacji kultowego auta z serialu „Knight Rider” na aukcji Allegro. Pamiętajmy, żeby przede wszystkim docenić w tym dniu zaangażowanie wolontariuszy, których praca nie kończy się w dniu Finału. Proste słowo „dziękuję” z pewnością doda im skrzydeł.

Likwidacja Urzędu Morskiego w Senacie. Ministerstwo nie zmienia podjętej decyzji

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



Słupsk

Posiedzenie senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej nie przyniosło wiele poza dyskusją w sprawie likwidacji Urzędu Morskiego w Słupsku. Resort nie zmienia zdania i obstaje przy swoim. Urząd zniknie z pierwszym kwietnia.

O możliwych problemach wynikających ze zniesienia urzędu w Słupsku i przeniesienia jego kompetencji do Gdyni i Szczecina mówił m.in. Paweł Lisowski. Zdaniem starosty słupskiego tamtejsze ośrodki nie będą zainteresowane ochroną brzegów morskich w takim stopniu, jak ma to teraz miejsce. Kłopotliwe może okazać się też wydawanie pozwoleń na budowę, które muszą być konsultowane w terminie 14 dni z właściwym dyrektorem urzędu morskiego, a reorgani-



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Słupsk po likwidacji urzędu morskiego ma zadowolić się delegaturą. - Przecież delegatury bardzo łatwo wygasić - przekonuje Igor Strąk z OZZ. Oficerów i Marynarzy

zacja może wpłynąć na ten proces. Lisowski podniósł też argument dotyczący delegatur, które mają zostać utworzone w miejsce słupskiej jednostki. Na chwilę obecną nie wiadomo, gdzie powstaną i kto w nich znajdzie pracę.

Co więcej, likwidacja UM Słupsk może odcisnąć się na bu-

dowie portu w Ustce, która przy wsparciu unijnym ma pochłonąć 187 milionów złotych.

- Prosimy o przesunięcie terminów (urząd ma zniknąć z administracyjnej mapy z 1 kwietnia dop. red.). - Warto również pokazać, jak reorganizacja będzie wyglądać. Dla nas optymalnym rozwiązaniem jest wyco-

fanie się z tego pomysłu i wzmocnienie urzędu - podkreślił starosta Lisowski.

Zdaniem resortu gros zadań, które realizuje urząd, to zadania na zewnątrz lub akty prawa miejscowego wydawane przez dyrektorów, kiedy większość pracowników pracuje w terenie. Przypisanie urzędu do konkret-

nego miasta i jego bliskość względem petentów nie ma związku z efektywnością wykonywanych zadań, a wielkość środków unijnych jest wręcz argumentem za przesunięciem kompetencji do Szczecina i Gdyni.

- Dokonałbym takiej zmiany w urzędach żegluga śródlądowej - mówiła Anna Moskwa, podsekretarz stanu w MG MiŻS. - Scentralizowaliśmy je, powołując delegatury. Po roku dobrze oceniamy te zmiany, a inwestycje realizowane są szybciej. W przypadku zadań czysto administracyjnych nie ma to znaczenia. W dobie PUAP-u i kontaktów korespondencyjnych bliskość urzędu kluczowa już nie jest.

Wiceminister Moskwa podkreślała, że nie tylko Urząd Morski w Słupsku, ale i dwa pozostałe muszą radzić sobie z 14-dniowym terminem konsultacji, a zaproponowany model jest najlepszym rozwiązaniem gwarantującym realizację wielomilionowych inwestycji. Według obietnic, choć część pracowników będzie musiała dojeżdżać do Gdyni lub Szczecina, to nikt

z 289 zatrudnionych nie straci pracy. W tę rolę nie wiedzą, rzają związkowcy.

- Przecież delegatury bardzo łatwo wygasić - podnosił Igor Strąk z Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy. - Ostatnio miałem propozycję od dyrektora, by jako związkowiec zaproponować pracowników, którym odznaczenia wręczy pan minister. Oni nie chcą tych odznaczeń tylko chęć pracy. Jak to będzie wyglądało, kiedy do jednej części marynarki minister będzie wpinać odznaczenie, a z drugiej wywstawać będzie wypowiedzenie.

Kompetencje urzędu i pas 170 kilometrów brzegu zostanie rozczłonkowany zgodnie z podziałem administracyjnym kraju. Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żegluga Śródlądowej podnosi, że jedną z głównych przesłanek decyzji ws. likwidacji jest konieczność dopasowania struktury do podziału administracyjnego i zwiększenie ekonomiki wydatkowania środków publicznych, czyli cięcie wydatków.

©®

PROMOCJA

029509658

Pikantna i przeżabawna komedia „TO TYLKO SEX” z Olgą Bołądź

Monika Latkowska

monika.latkowska@polskapress.pl



Myślisz, że masz wspaniałe życie seksualne? Naprawdę w to wierzysz? Może sprawdzimy to razem 11 lutego w słupskiej filharmonii podczas spektaklu „TO TYLKO SEKS”

Kilka lat temu Tomasz Kot jako sex guru rozśmieszał Polaków do łez. Tym razem w rolę seksekspercki zobaczymy Olę Bołądź. Aktorka duża doza pikanterii i humoru przedstawi cenne rady i wskazówki, które wzbogacą życie erotyczne wszystkich, bez wyjątków.

Interaktywna sztuka dla dorosłych

„To tylko seks” to nieprzypo- wieś śmieszna interaktywna sztuka dla dorosłych, w której naszym przewodnikiem po seksualnym labiryncie będzie Olga Bołądź -



FOT. ORGANIZATOR

Tak w nowej roli teatralnej prezentuje się znana i lubiana aktorka z Torunia - Olga Bołądź. Jako seksekspercka gra w spektaklu Teatru Imka pt. „To tylko seks”

jedną z najbardziej znanych polskich aktorek. Jako seks-ekspert EDYTA RADZI w komedii, pikantny, ale zdystansowany sposób przedstawi widzom wiele

praktycznych porad i wskazówek jak urozmaicić swoje życie erotyczne. Wy tłumaczy, jak czerpać przyjemność z seksualnej sfery naszego życia.

Spektakl to zabawna podróż przez sypialnie Polaków, która od wykonawcy wymaga znakomitego warsztatu, ale też umiejętności kontaktu z publicznością.

licznością. Bo to właśnie ona odgrywa w przedstawieniu znaczącą rolę. Nie ma tu bowiem tematów tabu.

Podczas sztuki znajdziesz odpowiedź na wiele pytań, których wcześniej nie śmiałeś zadać, a które od zawsze nurtowały ludzkość. Dlaczego miłość kończy się małżeństwem? Czego tak naprawdę pragną kobiety? Jak często powinniśmy uprawiać seks? Jaka jest najczęstsza fantazja seksualna?

Jeżeli jednak jesteś jednym z niewielu szczęśliwców, którzy nie mają problemów ze swoim życiem seksualnym, nie rezygnuj z dobrej zabawy - przyjdź i poznaj sekrety innych! Przyprawdź swoich przyjaciół - oni też mogą potrzebować pomocy.

Jedną z najpopularniejszych polskich aktorek

Olga Bołądź jest jedną z najbardziej wszechstronnych aktorek swego pokolenia. Z powodzeniem występuje w filmach akcji, jak również w ko-

mediach i dramatach. Lubi przede wszystkim kino, ale oglądamy ją również w telewizji i teatrze. Ten artystyczny płożdzian sprawia, że za każdym razem ujmuje widzów świeżą i pozytywną energią. - Starannie wybieram rolę. Oczywiście, idę na casting do każdej roli, do której zostałam zaproszona. Natomiast później samo się to definiuje i następuje pewien wybór - reżysera i mój. Staram się przede wszystkim nie dać się zaszufladkować - mówi aktorka.

Największą popularność przyniosły jej filmy kinowe: „Skrzydlate świnię”, „Dziewczyna w szafie”, „Nad życie”, „Służby specjalne”, „Botoks”, „Las, 4 rano” i „Kobiety mafii”.

Gdzie po bilety?

Spektakl „To tylko seks” odbędzie się 11 lutego o godz. 17:30 i 20:00 w Filharmonii Sinfonia Baltica. Bilety w cenie 90 zł, do nabycia na stronie www.kupbilecik.pl

**BADACZE Z OXFORDU POTWIERDZAJĄ:
To najnowocześniejsza metoda na chore stawy**

ZAPOMNIJ O BÓLU KOLAN

Deśli kłuje Cię w kolanach i strzyka Ci w stawach przy każdym kroku, a przejście kilkuset metrów do pobliskiego sklepu jest dla Ciebie nie lada wyzwaniem, to wiedz, że dzięki najnowszej opasce magnetycznej już niedługo możesz zapomnieć, że kiedykolwiek bolały Cię nogi. Teraz masz szansę otrzymać rewolucyjny stabilizator za darmo i rozpocząć kompleksową walkę z problemami zwyrodnieniowymi. **ODCIĄŻ STAWY JUŻ PO 1. ZASTOSOWANIU INNOWACYJNEJ OPASKI.**

Ból kolan może promieniować aż do kręgosłupa, co prowadzi do problemów z poruszaniem się i znaczne utrudnia sprawne funkcjonowanie. Jeśli strzyka Ci w stawach i masz kłopoty z chodzeniem, nie powinieneś tego bagatelizować! Na szczęście najnowszy wynalazek specjalistów z Oxfordu - pionierska opaska magnetyczna pozwoli Ci na odzyskanie kondycji w czasie krótszym niż myślisz. Według dużej grupy specjalistów - ból kolan maleje już od pierwszego nałożenia innowacyjnej opaski na nogę, która pomaga regenerować tkanki chrzęstne i stabilizuje stawy, w takim samym stopniu zarówno u osób młodszych i starszych. Ten fakt pokazuje, że Ty też możesz odzyskać sprawność ruchów i pozbyć się trzaskania w kolanach, niezależnie od tego w jakim wieku jesteś. Już niedługo będziesz mógł znowu w pełni korzystać z życia - pójść na długi spacer, pobawić się z wnukami i wykonywać domowe obowiązki **BEZ ŻADNEGO BÓLU**. Jeśli jeszcze masz wątpliwości, to historia 72-letniego Józefa, który dzięki nowej metodzie ma zdrowsze stawy, na pewno je rozwieje.

Magnetyczną opaskę możesz nosić wszędzie

Dzięki łatwemu zapięciu na rzepy oraz elastycznemu i oddychającemu materiałowi korzystanie ze stabilizatora jest wyjątkowo proste. Innowacyjna opaska idealnie dopasowuje się do ciała i jest niewidoczna pod ubraniem.



Wybawienie rłm sportowców - nowa formuła z OXFORDU pomaga odbudować uszkodzone kości oraz naderwane więzadła

„Przez prawie dziesięć lat pracowaliśmy nad nowatorską metodą, która pozwoli w naturalny i bezpieczny sposób wrócić do niemal pełnej sprawności fizycznej osobom po urazach mechanicznych kolan. Naszym celem było stworzenie formuły, która pomoże nawet sportowcom i ludziom trenującym wyczynowo wzmocnić stawy i więzadła. Dzięki najnowszemu odkryciu

Możesz nosić ją praktycznie cały czas - w drodze do sklepu, podczas pracy domowych, w kościele; a nawet w czasie snu. Według ekspertów już przy pierwszym założeniu stabilizatora ból może całkowicie ustąpić, a dzięki kontynuacji stosowania możesz odciążyć tkanki chrzęstne i utrzymać silne oraz zdrowe kolana. Daj sobie szansę na sprawne życie i nie czekaj, aż biodra, kolana i kręgosłup wysiądą Ci całkowicie!

Prawdopodobnie najlepsza metoda na ból stawów

1) Działanie doraźne

Magnetyczna opaska podtrzymuje elementy budujące aparat ruchu, odciąża i stabilizuje stawy, dzięki czemu możesz ją stosować doraźnie, kiedy dopadnie Cię kłucie w kolanach, a od razu poczujesz różnicę. Ponadto wbudowane aktywne polaryzatory natychmiast uwalniają fale magnetyczne, które mogą całkowicie łagodzić ból kolan i bioder, poprawiać krążenie krwi i pobudzać

Według dużej grupy specjalistów ds. reumatologii -

Dzięki innowacyjnej opasce magnetycznej możesz:

- >> Wesprzeć 3-krotnie regenerację chrząstki stawowej
- >> Znacznie zmniejszyć ból kolan i bioder
- >> Zredukować obrzęk i zaczerwienienie nóg
- >> Zminimalizować stany zapalne o 87%
- >> Pozbyć się strzykania i trzaskania w kolanach
- >> Zminimalizować napięcie mięśni i odbudować uszkodzone tkanki
- >> Poprawić sprawność fizyczną i zwiększyć swobodę ruchów
- >> Odciażyć i ustabilizować stawy

rok 2019 będzie przełomem w zwalczaniu bólów stawów i kolan. Innowacyjna opaska oddziałuje na komórki polem magnetycznym, dzięki czemu proces gojenia się tkanek może zostać znacznie przyspieszony. Pole magnetyczne wytwarzane przez specjalne, wyjątkowo silne magnesy, które znajdują się w opasce, ma zdolność błyskawicznego przenikania przez ludzkie ciało i docierania do każdej komórki organizmu.

bioenergetykę komórek. Warto zaznaczyć, że opaska zawdzięcza swoje ekspresowe działanie magnesom o sile aż 1600 GS, co wyróżnia ją na tle innych magnetycznych produktów, które zazwyczaj mają moc 1000 GS. Dzięki ulepszonej formule, reumatyczne **bóle kolan mogą minąć w bardzo krótkim czasie** - bez względu na ich nasilenie.

2) Działanie długofalowe

Dzięki magnetoterapii możliwe jest kompleksowe wsparcie regeneracji tkanki chrzęstnej. Wystarczy nosić opaskę przez 4-5 godzin dziennie, żeby uchronić się przed narastającym bólem. Przyjemny i oddychający materiał, który idealnie dopasowuje się do ciała i mieści się praktycznie pod każdym ubraniem, nie przeszkadza w normalnym funkcjonowaniu. W przeciwieństwie do masywnych stabilizatorów, które utrudniają swobodne poruszanie się. Magnetyczna opaska może zmniejszyć napięcie mięśni, **dzięki czemu n'n' nai/uje obrzęk i stany zapalne nawet w 2 tygodnie.**

W efekcie do wnętrza tkanek z łatwością wnikają substancje odżywcze oraz tlen, co powoduje, że już przy pierwszym zastosowaniu poczujesz różnicę i Twoje ruchy mogą stać się zdecydowanie płynniejsze. **Wystarczy zaledwie 14 dni, żeby zredukować obrzęk, ból i pozbyć się strzykania w kolanach!**

**Edward Taylor
Ekspert z Oxfordu**



Józef, 72 lata

„Po tygodniu zacząłem swobodnie chodzić, a po miesiącu jeździć na rolkach!”

„Kocham być w ciągłym ruchu, dlatego nie zważam na mój wiek i nadal uprawiam dużo sportu. Niestety kilka miesięcy temu kolana zaczęły dawać o sobie znać - przeszywający ból oddalał mnie od mojej największej pasji. Trzeszczało mi w kolanach i czułem kłucie przy każdym kroku. Bałem się, że już nigdy nie wrócę do pełnej sprawności. To było dla mnie jak wyrok. Wtedy postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce. Kiedy odwiedził mnie mój wnuk z Niemiec, poprosiłem go, żeby dowiedział się, jaki jest najlepszy sposób na chore kolana. Wiedziałem, że

on znacznie lepiej zna się na nowoczesnych metodach niż ja. Już po 2 tygodniach dostałem paczkę z magnetyczną opaską opracowaną przez specjalistów z Oxfordu. Byłem w szoku, ponieważ nie spodziewałem się, że metoda zadziała tak szybko. Praktycznie zaraz po tym jak nałożyłem opaskę, poczułem przyjemne ciepło i ból zniknął. Z każdym dniem zmniejszałem obrzęk kolan i stan moich nóg znacznie się poprawiał. Po miesiącu mogłem już spokojnie wrócić do jazdy na rolkach. **Nie mam już takich problemów ze stawami i czuję się jak nowonarodzony!**”

już 154 tysięcy osób podjęło wyzwanie 2 bólem stawów i rozpoczęło nowe życie - wolne od zżywnych kolan.

Możesz do nich dołączyć i poczuć ulgę już przy 1. zastosowaniu stabilizatora. **Dowiedz się, jak otrzymać opaskę za darmo!**



Przygotuj się na przełomowy krok w stronę zdrowych stawów

Każdy ma wybór - Ty również! Możesz dalej cierpieć i narzekać na łupanie w stawach, albo wziąć sprawy w swoje ręce i rozpocząć walkę z bólem kolan i pleców. Wyobraź sobie, że masz w swojej domowej apteczce niezawodny sposób na pieczenie i rwanie w kolanach, dzięki czemu sztywne stawy nie muszą już więcej krzyżować Twoich planów. Pomyśl,

jak cudowne stanie się życie, gdy **zaledwie za 2 tygodnie będziesz mógł odzyskać większą swobodę**, a spacer, praca w ogródku czy zabawa z wnukami nie będą już więcej dla Ciebie problemem. Tylko jeden krok dzieli Cię od odciążenia i wzmocnienia stawów. Nie czekaj i już dziś sprawdź, czy możesz otrzymać bezpłatny stabilizator!

Regulamin - rgimrmpojpk.com

STAWIAM NA ZDROWE STAWY - DZWONIĘ JUŻ DZIŚ

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 18.01.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI PRODUCENTA!

ZADZWOŃ: 67350 79 53

Specjalna oferta | pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. dla osób po 40 ri. | Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

PRZESYŁKA GRATIS

Słupsk
Zbierają pieniądze
na nowy sztandar

Działacze SKB Czarni Słupsk prowadzą zbiórkę na nowy klubowy sztandar. - Stary sztandar jest już w złym stanie. Towarzyszy nam w wielu uroczystościach i ważnych wydarzeniach, włącznie z pożegnaniem wybitnych zawodników, którzy dostarczali kibicom wielu emocji. Uważamy, że nadszedł czas na dokonanie jego wymiany. Aby pozyskać na ten cel pieniądze, rozpoczęliśmy publiczną zbiórkę. Liczymy na pomoc grona sympatyków, dawnych zawodników, działaczy i kibiców sportu w mieście - mówi Zbigniew Zubel, wiceprezes SKB Czarni Słupsk.

Zbiórka jest prowadzona na platformie „pomagam.pl”. SKB Czarni Słupsk to najstarszy istniejący w Słupsku klub sportowy, który powstał w 1945 r. Ma wiele sukcesów: m.in. medal olimpijski z Moskwy Kazimierza Adacha, medal olimpijski z Seulu Jana Dydaka, (MAZ)

Bogumiła
Rzeczowska

l=gumilarczowska@gp24

Sledztwo

Prokuratura Okręgowa w Słupsku przejęła od Prokuratury Rejonowej w Chojnicach śledztwo w sprawie pożaru w chojnickim hospicjum. Śledczy badają przyczyny pożaru, ale także zaniedbania przeciwpożarowe.

Zgodnie z zapowiedziami Prokuratura Okręgowa w Słupsku przejęła śledztwo w sprawie pożaru w chojnickim hospicjum. Śledczy wyjaśnią także, czy w obiekcie zapewniono pacjentom i personelowi bezpieczeństwo.

- Prokuratura Okręgowa w Słupsku 8 stycznia 2020 roku przejęła dalsze prowadzenie śledztwa w sprawie pożaru chojnickiego hospicjum, podczas którego śmierć poniosły cztery osoby - informuje Paweł Wnuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - Ze



Śledztwo wyjaśni także kwestie ewentualnych zaniedbań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie budynku hospicjum w Chojnicach

wstępnych ustaleń, przeprowadzonych w ostatni wtorek, sekcji zwłok ofiar tej tragedii, wynika, że jedna z tych osób śmierć poniosła skutkiem działania ognia oraz wysokiej temperatury, a trzy kolejne w wyniku zatrucia tlenkiem węgla.

Śledztwo zostało wszczęte zaraz po pożarze przez Proku-

raturę Rejonową w Chojnicach. Tam wstępnie ustalono, że dramat w hospicjum rozpoczął się 6 stycznia około godziny 3. W pożarze zginęły cztery osoby, 24 zostały poszkodowane, w tym dwie osoby z personelu i dwaj policjanci.

W czasie oględzin w salinumer 6 znaleziono ciało pensjo-

nariusza - 64-letniego mężczyzny, mieszkańca gminy Czersk, który najprawdopodobniej nieostrożnie obchodził się z ogniem, paląc papierosa.

Hospicjum nie było wyposażone w zabezpieczenia przeciwpożarowe, a drzwi wejściowe były zamknięte na klucz, ale tym razem jednak

nie pozostawiono go w drzwiach. Musieli je wyważyć policjanci.

Dwie kobiety i jeden mężczyzna zatruli się tlenkiem węgla. Pozostali pacjenci zostali przewiezieni do szpitala w Chojnicach i Człuchowie.

Teraz akta sprawy trafiły do Słupska.

- Śledztwo w tej sprawie będzie prowadzone w kierunku spowodowania niebezpiecznego zdarzenia w postaci pożaru, który zagroził życiu wielu osób. W śledztwie tym ponadto podlegać będzie także wyjaśnieniu kwestii ewentualnych zaniedbań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa przeciwpożarowego naterenie budynku hospicjum - dodaje rzecznik prokuratury.

Za spowodowanie pożaru, którego skutkiem jest śmierć człowieka, grozi kara od lat dwóch do 12. Za ewentualne zaniedbania urzędnicze, w tym przypadku związane z zapewnieniem bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie budynku hospicjum, grozi natomiast kara do trzech lat pozbawienia wolności. ©®

REKLAMA 009495207

taxi bat
59 842 27 00
607 271 717
59 196-25
NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

REKLAMA

009511075

#edytaradzi

To TYLKO **SEX**

Olga Bołach

SZTUKA TWÓRCÓW

JAK ZOSTAĆ **SEX GURU**

1 lutego
Filharmonia
Sinfonia Baltica w Słupsku
godz. 20:00

Bilety do nabycia w: **kasach Filharmonii, ul. Jana Pawła II 3. tel. 59 842 38 39**
redakcji „Głosu Pomorza”, ul. H. Pobożnego 19. tel. 59 848 81031 www.kupbilecik.pl

Kijów: boeing mógł zostać zestrzelony

Teheran
Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Katastrofa ukraińskiego boeinga, który rozbił się koło Teheranu zbiegła się z irańskimi atakami na bazy amerykańskie w Iraku. Stąd podejrzenia, że samolot pasażerski mógł zostać zestrzelony przypadkowo

Katastrofa samolotu ukraińskich linii lotniczych wywołuje ogromne emocje, padają głosy, że mogło dojść do zestrzelania maszyny. W katastrofie boeinga 737 zginęło 176 osób, wszyscy przebywający na pokładzie.

Dramat miał miejsce kilka godzin po ataku Iranu na bazy wojskowe USA w Iraku. Być może irańska obrona przeciwlotnicza pomyliła boeinga z amerykańskim samolotem lub rakietą, padają głosy.

Ukraiński boeing mógł zostać zestrzelony rakietą „Tor” rosyjskiej produkcji, stwierdził wprost Ołeksij Danyłow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Ukrainy. Specjaliści od wyjaśnienia przyczyn katastrof lotniczych udali się do Iranu.

Ich zdaniem, zestrzelenie rakiety „Tor” to tylko jedna z głównych wersji przyczyn katastrofy boeinga. Inne zakładają atak terrorystyczny, wybuch silnika lub zderzenie. Zdaniem Kijowa, armia Iranu ma na wyposażeniu rosyjskie rakietki tego typu od ponad dekady.

Atmosferę spekulacji podsyca fakt, iż Irańczycy oświad-

czyli, że nie pozwolą, by czarne skrzynki badaczącego producenta samolotu, amerykańskiego koncernu Boeing.

Głos zabrał kanadyjski premier Justin Trudeau. Obiecał, że sprawa musi być wyjaśniona. W katastrofie zginęło 69 obywateli Kanady. Pomoc w dochodzeniu obiecali specjaliści z USA, nie wiadomo, czy Iran ją przyjmie.

Zdaniem irańskich władz, silnik maszyny palił się, gdy ta była w powietrzu. Irańskie media cytują Qassemę Binię, rzecznika Ministerstwa Dróg i Transportu Iranu, który powiedział, że jeden z silników palił się w powietrzu, a pilot nie zgłaszał żadnej awarii.

Ukraiński przewoźnik przypomina, że samolot miał mniej niż cztery lata i był sprawdzany dwa dni wcześniej.

- Samolot był sprawny - zapewniał prezes firmy UIA Jewgienij Dychno w Kijowie, z trudem powstrzymując łzy. To był jeden z naszych najlepszych samolotów ze wspaniałą załogą.

Była to pierwsza katastrofa tego przewoźnika i Dychno dodał, że zrobi wszystko, aby ustalić ostateczne przyczyny tragedii.

Eksperti z branży lotniczej są podzieleni co do możliwości przypadkowego zestrzelenia maszyny. Katastrofa wywołała strach w regionie, a wiele linii lotniczych ogłosiło, że zawieszają loty nad irańską przestrzenią lotniczą.

©

Komisja Wenecka nie spotkała się z rządem, tylko z opozycją

Warszawa
Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl

Na zaproszenie marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego do Polski przyjechali przedstawiciele Komisji Weneckiej, którzy w trybie pilnym mają wydać opinię dotyczącą tzw. ustawy dyscyplinującej sędziów. Politycy PiS przekonują, że to nieoficjalna wizyta - nikt z rządu nie spotkał się z członkami międzynarodowej komisji.

Pierwszym punktem dwudniowej wizyty przedstawicieli Komisji Weneckiej w Polsce było spotkanie z marszałkiem Senatu Tomaszem Grodzkim.

- Komisja Wenecka przyjechała w trybie pilnym, aby wydać opinię dotyczącą aktu legislacyjnego, który dotyczy fundamentalnych spraw w sądownictwie. Niektórzy nazywają to ustawą kagańcową. Skład Komisji Weneckiej jest bardzo wysoki, tam są byli premierzy, byli sędziowie trybunałów i eksperci najwyższej klasy - wyjaśniał pospótnianu Grodzki.

Opinia komisji będzie wydana w trybie pilnym i powinna dotrzeć do Polski w środę lub czwartek, czyli przed głosowaniem w Senacie ws. ustawy, którą w grudniu 2019 roku przyjął Sejm.

Z członkami komisji spotkali się m.in. senatorowie opo-



Komisja Wenecka to organ doradczy Rady Europy do spraw prawa konstytucyjnego. Tworzą ją eksperci z dziedziny prawa

- Trzeba potraktować tę wizytę jako wizytę o charakterze prywatnym - Michał Wójcik, wiceminister sprawiedliwości

zycji, a także Małgorzata Kidawa-Błońska (KO). Oprócz tego zaplanowano spotkanie delegacji z rzecznikiem praw obywatelskich Adamem Bodnarem i z pierwszą prezes Sądu Najwyższego Małgorzatą Gersdorf.

Prawo i Sprawiedliwość zbytkotowało wizytę komisji. - Komisja Wenecka zwróciła się do MSZ z prośbą o spotkania

z przedstawicielami rządu. Po konsultacji z premierem stwierdziliśmy, że nie będziemy spotkań - przyznał w radiowej Jedynce minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz.

- Trzeba potraktować tę wizytę jako wizytę o charakterze bardziej prywatnym, nieoficjalnym - ocenił w TVN24 wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik, zaznaczając przy tym, że „marszałek Senatu nie ma prawa, zgodnie z przepisami polskimi, do tego, żeby zapraszać Komisję Wenecką”. - Od tego jest rząd, który współpracuje w tym zakresie z prezydentem - podkreślił.

Z komisją nie spotkała się marszałek Sejmu Elżbieta Witek. Oficjalnie ze względu na liczne obowiązki i trwające

posiedzenie Sejmu „poświęcone wielu ważnym projektom ustaw, w tym ustawie budżetowej”.

W piątek z komisją mają spotkać się jedynie urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości.

- Odbieram to działanie marszałka Grodzkiego jako działanie szkodzące wizerunkowi Polski za granicą, bo nie potrzeba nam zewnętrznych fundacji, organizacji, żeby dyskutować o polskich sprawach wymiaru sprawiedliwości - przekonywał w Polsacie News rzecznik rządu Piotr Müller.

W podobnym tonie wypowiedział się wicepremier Jacek Sasin. - Dzisiaj działalność marszałka Grodzkiego zmierza do tego, żeby sformułować alternatywny w stosunku do rządu, do prezydenta ośrodek prowadzenia polityki zagranicznej Polski. To się zawsze bardzo źle kończy - mówił w TVP1.

Tzw. ustawy dyscyplinującej sędziów wywołuje w Polsce mnóstwo emocji. Według sędziów i polityków opozycji jest ona niezgodna z konstytucją.

Ustawa wprowadza odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów za „działania lub zaniechania mogące uniemożliwić lub istotnie utrudnić funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości” czy za „działalność publiczną niedającą się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów”.

©

Z KRAJU

Koziegibowy Irańczyk ma nową ciężarówkę!

Fardin Kazemi, irański kierowca, który na początku grudnia 2019r. utknął w Polsce z powodu awarii starej ciężarówki, w końcu zakupił nowy pojazd. Jak informuje Help International - Polski Kontyngent Pomocy Irańskiemu Kierowcy, Fanpage relacjonujący losy irańskiego kierowcy, nowy pojazd to skania 2013/2014 R500V8, świetnie wyposażona. Na nowe auto zrzucili się koledzy kierowcy, mechanicy i przedstawiciele branży motoryzacyjnej. Podczas wielkiej zbiórki pieniędzy dla kierowcy z dalekiego kraju zebrano blisko 270 tysięcy zł. Woczekiwanu nanowemu pojazdowi Fardin Kazemi 22 grudnia 2019r. polecił dojechać do Polski wrócić 6 stycznia 2020 roku. Wizyta wojczyźnie była dla niego okazją do spotkania z rodziną, a także odwiedzenia polskiej ambasady, w której złożył oficjalne podziękowania za pomoc uzyskaną od Polaków. (aip)

Warszawa Orkiestra rozliczyła się z grania w 2019 r.

Zeszłoroczny 27. Finał WOŚP zakończył się rekordowym wynikiem 175 938 717,46 PLN. Po odjęciu kosztów poniesionych na organizację zbiórki zdecydowana większość zebranych pieniędzy została już rozdysponowana. Na zakup sprzętu medycznego, pomoc indywidualną oraz prowadzone przez WOŚP programy medyczne i edukacyjne przeznaczono 170 647 774,39 PLN. Największą pozycją w wydatkach Orkiestry były zakupy dla oddziałów pediatrycznych - na ten cel przeznaczono 152 217 365,18 PLN. Na tę kwotę składa się m.in. zakup 9 rezonansów magnetycznych, 13 tomografów komputerowych czy 15 stacjonarnych aparatów RTG, a także specjalistyczny sprzęt przeznaczony do pracy w warunkach rezonansu magnetycznego. Kwota 2 380 146,04 PLN została zarezerwowana do rozdysponowania w roku 2020. Tymczasem 26. Finał WOŚP zakończył się wynikiem 126 373 804,23 PLN. (aip)

Warszawa Jerzy Kwieciński nowym szefem PGNiG

Jerzy Kwieciński, który w rządzie poprzedniej kadencji był ministrem finansów, inwestycji i rozwoju, został nowym szefem PGNiG. Oprócz niego w skład nowego zarządu spółki weszli Jarosław Wróbel i Przemysław Wacławski. Wróbel był dotąd prezesem spółki Orlen Południe, która zarządza rafineriami Trzebinia i Jedlicze. Z kolei Wacławski zasiadał w radzie dyrektorów Unipetrolu - czeskiej spółki zależnej Orlenu. (aip)

Warszawa Czarasty: Biedro miał od początku zostać w PE

- Kiedy nastąpił porozumienie między SLD, Razem i Wiosną, wzięliśmy kolegę Biedronia z Zandbergiem i powiedzieliśmy: Robercie, zostajesz w Parlamencie Europejskim, nie startujesz, zostajesz szefem sztabu, będziesz naszym kandydatem na prezydenta - powiedział Włodzimierz Czarasty, przewodniczący SLD, w Radiu Plus. (aip)

REKLAMA

029496888

→ NOWY NUMER

HISTORIA

Zbawienie poprzez orgię

Dzieje niezwyklej żydowskiej sekty religijnej

Pytaj w kioskach i salonach prasowych

Stawnik: element kazera rekizy tadan

Pokaż mi swoje pismo,
a powiem ci, kim jesteś

Str. 13

Osobowość Roku 2019.
Prezentujemy liderów

Str. 17

Iza Miko nigdy nie wykorzystuje
swojej urody dla kariery

Str. 18-19

magazyn



Zaspy podczas zimy stulecia unieruchomiły tysiące aut. w niektórych miejscach przekraczały nawet trzy metry

Tęsknota za mrozem

Zima stulecia nadeszła 30 grudnia 1978 roku. Większość kraju została wtedy sparaliżowana. Dziś te wspomnienia wydają się niemal fikcją

str. 12

Kiedy zima była prawdziwą zimą, a mróz był karą za wyuzdanie

Krzysztof Błazejewski

krzysztof-błazejewski
@polskapress.pl

Ustania

Już prawie połowa stycznia, a poza rejonami górkimi Polacy nie widzieli jeszcze śniegu i nie poculi mrozu. Wprawdzie podobne zimy - nie-zimy bywały już w przeszłości, ale w połączeniu z widocznymi zmianami klimatu wywołanymi przez człowieka, obecna sytuacja coraz bardziej razi swoją nietypowością.

Brak klasycznej zimy w naszej strefie geograficznej zawsze musi budzić rozczarowanie i poczucie niedosytu. Przez długie lata „prawdziwych” zim wytworzyły się nie tylko swoisty lęk i respekt przed nimi, ale także całe spektrum zwyczajów i obyczajów, których kultywowanie w beznieżnej zimie jest niemożliwe.

Pierwsza z najmroźniejszych zim XX wieku przyszła do Polski zaraz po Nowym Roku 1929 roku. 11.01.1929 r. w Żywcu, Olkuszu i Poroninie zmierzona na wysokość 2 m nad ziemią temperatura spadła poniżej minus 40 st. C. Pod koniec miesiąca mróz zelżał, ale tylko na krótko. Niż z północy przyniósł wielką śnieżycę. Sympało przez kilka dni niemi bez przerwy.

„Syberyjskie” mrozy zapanały wówczas w całej Europie. Niemal połowę objętości gazet zajmowały wieści o pogodzie. Na Wileńszczyźnie termometry wskazywały minus 49 st. C.

Kara za „wyuzdanie”

Trwał jednocześnie „wysyp” zabaw karnawałowych. „Ludzie powiadają - komentowała prasa - że te mrozy to kara za wyuzdanie i bezwstydnie krótkie sukienki”. Na sąsiednich stronach gazety informowały o zamrażaniu ludzi na śmierć na ulicach i nawet w... kościołach.

Ogromne mrozy spadały na Polskę także przez całą dekadę lat 40. ub. wieku, wokresie wojny i okupacji. Wisła sunęły wówczas nie tylko furmanki, ale i samochody... Potem wielką próbą dla sprawności systemu socjalistycznej gospodarki stał się rok 1963, rekordowy pod względem opadów śniegu. „Padła” wówczas całkowicie komunikacja, „sta-



W czasach PRL-u w ostre zimy do odgarniania śniegu kierowano przymusowo obywateli, którzy pracowali za darmo

nęły” wielkie zakłady ciepłowne - z braku dostaw węgla. To wówczas do miast skierowano ciągniki z PGR-ów, aby podwoziły ludzi do domów i pracy, a wojsko i robotników z wielu przedsiębiorstw skierowano przymusowo do usuwania śniegu z ulic. „Kwitnąca” gospodarka socjalizmu uratowała dopiero odwilż.

„Zima stulecia”

Trzecia z najsławniejszych zim XX wieku, która niemal od razu doczekała się miana „zimystulecia”, nadeszła 30 grudnia 1978 roku. Gwałtowniejszy zaatakowała Wybrzeże, a potem powoli przesunęła się w głąb kraju. Ci, którzy zdecydowali się udać na sylwestra, mieli potem wielkie kłopoty z powrotem do domu. Śnieg sypała się pałniami jeszcze przez cały Nowy Rok. Wiele osób porzuciło swoje samochody w zaspach, które doszły nawet do trzech i pół metra! W śniegu utknęły także... piaskarki. W dodatku przyszedł mróz. Tego dnia rano na północy kraju były minus 24 stopnie!

Stała się wówczas nie tylko komunikacja. Nieczynne były elektrociepłownie, większość zakładów pracy i sklepów, atakże szkoły. Nie działało zaopatrze-

nie. Zabrakło prądu i gazu. Pękały rury wodociągowe. Z braku ogrzewania nieczynne były osiedlowe sklepy. Brakowało nawet pieczywa...

Obywatele! wyłączcie lodówki!

W wielu regionach ogłoszono stan klęski żywiołowej. Wojewodowie zobowiązywali mieszkańców do... nieopuszczania domów „bez zbytej potrzeby”, gromadzenia zapasów żywności i wyłączania lodówek w celu oszczędności energii C, umieszczając żywność na balkonach. Zakazywali ruchu samochodów osobowych. Odwilż przyszła jednak stosunkowo szybko, bo już 8 stycznia, jednak za kilka dni zima zaatakowała ponownie i to znów nacięła.

Tamta zima tak silnie odcisnęła się w pamięci, że już np. z bardzo mroźnej i śnieżnej zimy

Rok 1963. rekordowy pod względem opadów śniegu. „Pachła” wówczas komunikacja, „stały” wielkie zakłady i ciepłownie, ciągniki z PGR podwoziły ludzi

stanu wojennego najbardziej zapamiętaliśmy obradę ogrzewających się przy koksownikach żołnierzy i ZOMO-ów. Zapomnieliśmy też o zimie 1995/1996 r., kiedy śnieg spadł 11 listopada i z małymi wyjątkami leżał do połowy marca... Nie warto też wspominać o „normalnych” zimach z atakami śniegu i solidnego mrozu, których w ostatnich dekadach - wbrew powszechnemu przekonaniu - było sporo.

Frakizmuską

Jednak nawet w najbardziej mroźne zimy ludzie nie wystrzegali się ulubionych rozrywek, wśród których królowały karnawałowe bale. Kiedy nie było telewizji i możliwości podróży, akino znajdowało się w powojakach, w czasach nRP, organizowano bale publiczne, jak i prywatne. Ote drugie zabiegali głównie rodzice pań na wydaniu. Natakich balach kawalerów musiał zawsze być naddatek, organizatorzy ratowali się też wynajmując fordanserów.

Bale rozpoczynały zwykle polonezy, ponich następowały mazury i walce. Obowiązywały specjalne stroje wieczorowe, zasadą było, że kobieta na każdy bal w danym roku musiała mieć nową kreację, obowiązkowo

do ziemi. Panowie obowiązani byli posiadać frazabiałą koszulę i takąż muszkę albo smokingi z czarną muszką i lakierki.

W międzywojniu częste były bale maskowe, zwane redutami, z dodatkowymi atrakcjami. Poza redutami urządzano wенты - zabawy dobroczynne oraz rauty z tańcami, a także dąsingi, wieczorki teatralne, kabaretowe czy herbatki z tańcami. Zabawy urządały najróżniejsze grupy zawodowe i społeczne, a każdy bal miał swoją nazwę i charakter. Dochód często przeznaczano na biednych. Były bale narciarskie, bale wilków morskich, bal ogrodników, bal Białego Krzyża, były też bale prasy, akademickie i wojskowe.

W świetlicy i remizie

Karnawał wiatach powojennych zmienił swoje oblicze. Poza zabawami „ludowymi” obfitował w występy teatralne, recitale, deklamacje. Zabawy „wyładowały” w zakładach salach i świetlicach, strażackich remizach, a ich organizatorami były związki zawodowe i organizacje społeczne. Nowa kultura świata pracy odcinała się od przeszłości także poprzez filozofię zabawy. „Dziś na zabawach karnawałowych zanikły upodobania do maseki romantycznych unie-

sień - pisała prasa. - Zastąpiły je pragnienia wyzyciasię wtańcu, w dobrej wypitce, niekiedy nawet w porządnej „wybitce”.

Zmieniały się przez lata też inne rozrywki zimowe. W międzywojniu bardzo modne były kręgle, zwane „kulaniem”, koncerty i różnego rodzaju zapomniane dziś gry towarzyskie. To w ogrzewanych pomieszczeniach. W tym okresie ślizgano się także na łyżwach na stawach, jeziorach i zamrożonych rzekach, próbowano siła nartach. Nade wszystko kochano jednak całodzienne kuligi, organizowane z przystankiem na posiłek w podmiejskiej restauracji. Dziś, choć mamy mnóstwo sztucznych lodowisk, na łyżwach porusza się głównie młodzież, a kuligi organizują tylko - jeśli jest śnieg - górale. Jedynie grono narciarzy wydaje się stabilne, choć elitarnie - przynależność do niego jest kosztowna, bo trzeba jeździć w Alpy...

Nafigurówkach i panczenach

Pamięć o śnieżnych i mroźnych zimach pełnych radości i zabawy starsze pokolenia wyniosły przede wszystkim ze swojego dzieciństwa. Zjeżdżano na sankach z byle pagórka - natych z sklepu i własnoręcznie skleconych, ślizgano się na łyżwach, najpierw zrobionych z kawałka ostrego metalu, przykręcanego kluczykiem do specjalnie przygotowanych butów, a potem prawdziwych hokejówek, figurówek i panczenach, grano w hokeja - z patykami zamiast kijów. W latach 60., kiedy budowano pierwsze sztuczne lodowiska, nie były one w stanie pomieścić wszystkich chętnych. Kiedy tylko przyszedł mróz, wlewano lodowiska na boiskach szkolnych, namiejskich placach i w parkach. Miasta i osiedla rywalizowały między sobą w liczbie takich ślizgawek. Budowano też tory saneczkowe i przygotowywano stoki narciarskie. Kiedy już udało się rozbudować infrastrukturę, skończyły się „prawdziwe” zimy. Dlatego smutno dziś wyglądają wyciągi narciarskie w miastach i ich okolicach, nawet kiedy są sztucznie naśnieżane, a o lodowiskach na szkolnych boiskach nikt już nie pamięta. Zimowy sprzęt sportowy, którego jest wreszcie pod dostatkiem, leży w nasklepach półkach.

„Prawdziwe” zimy być może jeszcze kiedyś przyjdą. Jednak ich wspomnienie powinno być dla nas wszystkich bolesną lekcją wiedzy o nas samych i tym, jak traktujemy Ziemię.

©

Pokaż mi swoje pismo, a wtedy powiem ci, kim jesteś

Jolanta Tęcza-Ćwierz
jolanta.cwierz@polskapress.pl



**Pismo nasobnaża pokazie-
chy charakteiunawyki anawet
predyspozycje zawodowe. O ta-
jemnicach, jakiekryje kształt.
wieflicość inachylenie Ster, opo-
wiada Danuta Zawisza-Danton.
psychografolog, pedagog.**

Cb mówi pismoo człowieku?

Wszystko: jaki jest, jakie zachowuje wstresie, jakie ma wady, zalety, predyspozycje, możliwości. Analizując pismo, wchodzimy w osobowość, ale wiele osób się tego boi.

Dlaczego?

Nie lubimy się przyznawać do wad. Ciekawe jednak, że zmiana pisma pomaga w pracy nad sobą. Mówiłam uczniom: jak nie chcesz mieć takiej cechy, pisz inaczej. Jeżeli ktoś był delikatny, cichutki, to pisał małe literki i przechylał je w prawo, nisko i anemicznie przekreślał. Sugerowałam, żeby pisał długopisem, kreślił duże litery, mocno przyciskając kierował pismo w górę. Wtedy doda sobie pewność siebie. Jeżeli uczeń był agresywny, znikim się nieprzyjaźnił, radziłam mu: weź pióro. Zacznijs pisać delikatnie, lekko, niech litery staną się okrągłe. I po pewnym czasie ta osoba się zmieniała. Widzieli to rodzice, zauważali nauczyciele. Czasem wystarczy wprowadzić drobne korekty do kształtu niektórych liter albo zmienić kąty nachylenia.

**Czy może parą wskazać na-
bardziej typowe cechy
w charakterze pisma?**

Pismo należy interpretować całościowo, są jednak pewne ogólne wskazówki: pismo, w którym wszystkie litery - zamiast być utrzymane w pionie - są pochylone, świadczy o emocjonalnej, uczuciowej naturze. Pismo falujące, na dodatek ze zmiennym nachyleniem, ukazuje chwiejność charakteru, kapryśność i nieprzewidywalność. Duże odstępy między słowami zachowuje osoba ceniąca samotność, małe - charakteryzują osoby przyjaźnie nastawione do otoczenia. Jeżeli dziecko pisze tak, że między jednym a drugim wyrazem mieści się tylko jedna literka, to znaczy, że czuje się dobrze w szkole. Im bardziej wyraz się rozrzuca, tym mocniej ktoś się izoluje. „Drobnym maczkiem” piszą osoby skromne,

nieśmiałe oraz te o naturze badacza-perfekcjonisty. Środek wstęgi pisma oznacza wnętrze człowieka, góra to jest duchowość, adół - sprawy materialne i dotyczące zmysłowości. Wrele możemy wyczytać także z dziecięcych bazgrołów dostrzec, oczym dziecko myśli, jakie ma problemy.

**Analizując próbkę ockęcznie
napisanego tekstu, jest pani
w stanie opisać jej autora
w pełni i prawdziwie?**

Tak mi się wydaje. Moja fascynacja piśmem trwa już ponad 40 lat. Zaczęło się od tego, że mój ówczesny chłopak, a obecnie mąż, bardzo się tym interesował. Zbierał próbki pisma i je analizował. Jest psychologiem i jego obserwacje były bardzo trafne. Napisałam książkę pt. „Charaktery”. Jej wydawca marzył, by ktoś podał nas do sądu, bo to zwiększyłoby sprzedaż. Ale nie udało się. Każda analiza była robiona dla konkretnej osoby. Chcieliśmy, aby jej to pomogło w życiu. Czasem coś zabolalo, co znaczyło, że było prawdziwe. Pewna osoba dała nam siedem próbek pisma: pierwszego i drugiego męża, dzieci, teściowej. Analizy wydawaliśmy stopniowo, tym bardziej że każda liczyła 30-40 stron. Ta pani ze wszystkim się zgadzała, mówiła, że napisałyśmy samą prawdę. Kiedy jednak dostała swoją analizę, wszystko zane-

gowała i stwierdziła, że... jej nie lubimy. Wtedy dałam jej do ręki dwa długopisy i poprosiłam, aby wady, które są w analizie, podkreśliła na czerwono, a zalety nazielono. Okazało się, że wad było bardzo mało, uwiadaczniła się za to monstrualnych rozmiarów pycha tej pani, której w naszym opisie nie chciała zaakceptować.

**Wie Bcoś Rter. ich pochylenie,
roznieśczenie; zagęszcze-
nie kropka nadi. kreska
nad z. czy to wszystko ma
znaczenie? Co można wyczy-
tać z charakteru pisma?**

W piśmie wychodzi, jak dana osoba zachowuje się w domu, coukrywa, kiedy wybuchy, colubi. Na wynik składają się najmniejsze cechy pisma. Zwykle kropka oznacza bardzo wiele. Można ją pisać jako kółeczko, jako przecinek albo jako złamany przecinek, który jest dowodem na to, że ktoś bardzo dużo wytrzymuje, ale wkażdym momencie gotów jest nagle poswojemu „wybuchnąć”. Litery pełne ozdóbek świadczą o pretensjonalności. Im pismo prostsze, tym osoba bardziej szlachetna. Ważny jest też podpis. Tekst mówi o tym, jaki jestem, a podpis o tym, jakim chciałbym być. Jeżeli tekst mocno się różni od podpisu, to znaczy, że ktoś ma problemy wewnętrzne. Często nam się wydaje, że wiemy, jacy jesteśmy. Tymczasem wcale tacy

nie jesteśmy, tylko chcielibyśmy takimi być. Pamiętam, że podpisując się imieniem i nazwiskiem, litery „D” i „Z” pisałam z pętelkami wszędzie, gdzie tylko udało mi się je w autograf wkręcić. Mąż strasznie ze mną walczył, mówiąc, że jestem pretensjonalna i pyszna. Kto się przyzna do posiadania takich cech?

**Psychografologia rozgryza
człowieka?**

Dlatego ludzie się jej boją. Często kojarzą to z wróżbami, bo tak jest najłatwiej i najbezpieczniej. Młodzież przynosiła mi więc laurki z napisami „dla wróżki”, „dla wiedźmy”, „dla czarownicy”. Psychografologia jest jednak bardziej pomocna przy wyborze zawodu. Dawniej jeździłam doszkoła i analizowałam pismo, by pomóc młodzieży wybrać kierunek kształcenia. Był uczeń, któremu z pisma wychodziło, że jest nadwrażliwy, uzdolniony artystycznie, a jednocześnie woli samotność. Mówiłam mu, że rodzice mają kancelarię prawną i on też musi być prawnikiem. Inny bał się krwi, ale mówił, że ojciec jest lekarzem i on też musi skończyć medycynę. Zdarzało się, że kiedy ktoś dowiadywał się, co wyszło z pisma, płakał.

**Czy każde pismo jest nie-
powtarzalne?**

Bardziej niż odcisk palca. Piszącą ręką kieruje umysł, to jak

encefalograf mózgu. Grafologię łączyło dawniej z kryminalistyką grafologiczną, a grafologa do dzisiaj ludzie czasem mylą z rzeczoznawcą pisma. Kilka-naście lat temu dostaliśmy z mężem list z Białegostoku. Pewna pani pisała, że jej syn rzekomo popełnił samobójstwo. Ona w to nie wierzyła. Analiza pisma wykazała, że ten mężczyzna nie byłby w stanie popełnić samobójstwa, bo za bardzo kochał życie. Nasza ekspertyza dała tej kobiecie wewnętrzny spokój.

**Gdzie, oprócz doradztwa za-
wodowego, wykorzystywa-
ne są umiejętności
psychografologów?**

Współpracowaliśmy z firmą polsko-francuską, która do analizy grafologicznej oddawała pismo dyrektorów i szefów działów. Wiem też, że banki analizują pismo kandydatów na stanowiska kierownicze po to, żeby wiadomo było nie tylko z CV i zewnętrznego oglądu, jakimi ludźmi naprawdę są kandydaci.

**Może pan stwierdzić, że ko-
goś charakteryzują pożąda-
ne przez pracodawców ce-
chy, jak kreatywność czy
zdolność organizacyjne?**

Gdy firmy dają nam próbkę pisma, określają, na jakie stanowisko rekrutują pracowników. Jeśli ktoś ma być sprzedawcą, musi być osobą kontaktową,

lubiącą ludzi. My jesteśmy w stanie określić, że nie tylko umie coś sprzedać, ale także nie okradnie i nie oszuka pracodawców ani klientów. Zdarzało się, że kandydaci na wysokie stanowiska mieli odpowiednie wykształcenie, znali obce języki. Wydawali by się, że są idealni do tej pracy, ale po analizie okazywało się, że mają cechy, które ich dyskwalifikują.

Można podrobić podpis?

Teoretycznie możemy go wyćwiczyć, ale wystarczy, że ręka drgnie i specjalista będzie w stanie się zorientować. Pamiętam, że koleżanka przyniosła doszkoła pismo. Powiedziały, że jej sąsiad wyjeżdża do Francji, tam analiza grafologiczna jest kosztowna, a on musi ją mieć. Kiedy pokazałam to pismo mężowi, zadał mi pytanie: czy ja analizę ma zrobić? Osoby, która to napisała, czy tej, którą podpisał. Od razu wiedział, że tekst i podpis należą do dwóch różnych osób. Potem się okazało, że zleceniodawca uznał, że ma nieczytelne pismo i polecił napisanie dokumentu swojej córce, a sam się tylko podpisał.

**Nauczyciele często notują
pod wypracowaniem ucznia:
brzydkie, niestandardne pisma**

Nie wolno tak robić. Kiedy dziecko słyszy, że pisanie niestandardnie, automatycznie narzuca sobie charakter pisma, a nawet zaczyna pisać drukowanymi literami. To niewłaściwe, ponieważ wtedy pod przymusem każda litera pisze oddzielnie i niezgodnie z rytmem, jaki podsuwa mu własny organizm.

**Umiejętności, jakie pan po-
siada, są dla pani radością
czy obciążeniem?**

Zdecydowanie bardziej mnie obciążają. Bywało, że nie spałam po nocach, tylko obmyślałam sposoby pomocy.

**Co najbardziej zaskakujące-
go odczytał pan z charakte-
ru pisma?**

Często jestem zaskoczona, gdy mam okazję analizować pismo osób, które znam, wydawałoby się, że bardzo dobrze. Nierzadko dopiero wtedy odkrywam ich prawdziwe wnętrze oraz mechanizmy psychologiczne, które nimi kierują. Wyjaśniam im to, dlaczego postępują tak, a nie inaczej. Dzięki grafologii mam możliwość poznania człowieka takim, jakim jest naprawdę, a nie jak się daje poznać. ©



Danuta Zawisza-Danton, psychografolog, od lat bada tajniki ludzkiego pisma



Budynek hospicjum po pożarze nie wygląda najgorzej, ale duże zniszczenia są w środku. Jest konieczny duży remont



Barbara Borna, prezes Fundacji „Palium”, która prowadzi hospicjum

Fundacja nie założyła czujek. Cztery ofiary pożaru w hospicjum

Radosław Osinski
radoslaw.osinski@polskapress.pl



Chojnice

Cztery ofiary, trzy z nich zatruty się tlenkiem węgla. Żyły, gdy doszło do pożaru. Czy tej tragedii można było uniknąć? Fundacja odnotowała zysk. wiemy to ze sprawozdania finansowego. Dlaczego więc Barbara Bonna, ze zwyczajnej troski o bezpieczeństwo pacjentów, nie założyła czujek?

W medialnym szumie po poniedziałkowym pożarze w hospicjum trudno wyłuskać jednoznaczne odpowiedzi na te trudne pytania.

Trwa śledztwo, które przejęła Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Powinna ustalić fakty. My skupiamy się na niewątpliwie wadliwym prawie i tym, czego zabrakło w chojnickim hospicjum. Po pierwsze - wyobraźni, co do tego, co się może stać. Po drugie - wrażliwości.

Bo nie było choćby czujek dymu! Barbara Bonna, prezes Fundacji „Palium”, która prowadzi hospicjum, informowała, że w tak małym obiekcie przeznaczonym dla niespełna 30 pacjentów, system ostrzegania nie jest wymagany prawem. Poza tym były inne wydatki, np. kosztowna zmiana systemu awaryjnego ogrzewania.

Można było. ale...

Z kolei komendant wojewódzkiej straży pożarnej w Gdańsku, Tomasz Komoszyński, po zdarzeniu mówił: - System ostrzegania może być wykonany, ale to dobrowolne działanie. To kwestia kilkudziesięciu tysięcy złotych w zależności od obiektu i rodzaju systemu. Można natomiast zastosować czujki dymowe czy wykrywacze tlenku węgla, takie, jakie montujemy w mieszkaniach.

Można było...

Dziś Barbara Bonna żałuje, że nie założyła jednak tych czujek. Wczoraj była „nadywanikiem” w Narodowym Funduszu Zdrowia, który płaci za pobyt pacjentów w hospicjum. Nie znalazła czasu, by odpowiedzieć nam, dlaczego z zysku Fundacji „Palium”, który - jak ujawniło „Radio Gdańsk” - wyniósł aż 1 milion i 222 tysiące



To jest zniszczone okno w sali nr 6, w której wybuchł pożar. Gdyby w porę dostrzeżono pożar, ofiar mogłoby być mniej

złotych, nie udało zadbać o bezpieczeństwo pacjentów.

Również burmistrz Chojnic, Arseniusz Finster zastanawia się, dlaczego tych czujek zabrakło w hospicjum: - Pani doktor zapytana przez dziennikarzy, dlaczego nie było czujek dymu, odpowiedziała, że byłyby wtedy inne priorytety i nie było pieniędzy. Teraz się okazuje, że te pieniądze były isą. Będziemy między innymi o tym rozmawiać w poniedziałek z panią doktor.

Burmistrz dodaje jednak, że Fundacja ostatnio realizowała program dla osób starszych, ale rzeczywiście - coroku odnotowywała zysk.

Serce, złotówki i raport

Zaraz po pożarze samorządowcy w odroczu serca zaoferowali pomoc w odbudowie hospicjum. - Teraz chcemy się dowiedzieć, czy w ogóle Fundacja oczekuje pomocy. Czy ta pomoc będzie potrzebna? Jeżeli tak, to jak to się

ma dotego - co tu ukrywać - dosyć wysokiej kwoty, którą Fundacja dysponuje.

A zalecenia po kontrolnej Strazy Pożarnej w Chojnicach dla hospicjum? Czy do końca 2019 roku miałyby być zamontowane kurtyny wodne i czujki?

Kontaktujemy się z Leszkiem Bonną, wicemarszałkiem województwa pomorskiego, mężem Barbary Bonny. Odpowiada krótko: - Z tego, co wiem, nie było takiego zalecenia, o które mnie państwo pyta, ale proszę porozmawiać z żoną.

St. bryg. Marian Hinc, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku: - W pierwszej połowie 2019r. była wydana decyzja administracyjna zawierająca kilka zaleceń w sprawie warunków ochrony przeciwpożarowej w tym obiekcie. Niemam wglądu do dokumentu, nie wiem, w jakim zakresie te wytyczne sformułowano. Być może są znane komendantowi powiatowemu straży w Chojnicach i wojewódzkiemu. Ja dostęp do dokumentacji nie mam.

Powołujemy się na art. 6 ustawy o dostępie do informacji publicznej. Porozmawiam z komendantem wojewódzkim Marianem Hincem: - Komendant otrzymał raport. Ize wstępnie jego analizy wynika, że zalecenia nie dotyczyły założenia czujek i kurtyn wodnych ani systemu alarmowego.

Rzecznik również przytacza polskie prawo, które nie zobowiązuje zarządzających tego typu placówkami (dotrzydziestu łóżek) do dostosowania takich środków bezpieczeństwa.

Śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Słupsku. Straż Pożarna swoją dokumentację przekazała śledczym już w poniedziałek wieczorem.

Czy nadzór budowlany jest bez grzechu i dopełnił starań?

- W przypadku chojnickiego hospicjum dotąd nie prowadziliśmy żadnej kontroli - stanowczo oświadcza Jerzy Kole, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego. - Czynnymy tylko wtedy, gdy znajdziemy na wpłanie kontroli. Inną okolicznością jest właśnie taka tragedia. Zebrany w ciągu ostatnich dni materiał jest przez nas badany. Niezwłocznie wydamy postanowienie z kontroli z zaleceniami.

Nie wiemy dziś, czy pacjenci hospicjum: 64-letni mężczyzna (najpewniej zaproszył gościa, palił papierosa), 69, 70 i 72 lat zginęli w wyniku zaniedbań. Odpowiedzą nam śledczy.

Zapewne trwają poszukiwania kluczy do drzwi wejściowych hospicjum - prokurator rejonowy w Chojnicach Mirosław Orłowski zapytany, czy po pożarze znaleziono je, stwierdził: - Nie, chyba nawet nie.

W czasie pożaru pielęgniarki nie mogły ich znaleźć. Policjanci z Czerska, którzy byli namierzeni, byli zmuszeni wybić szybę.

Dramatyczne wołanie o pomoc

- Zobaczyliśmy kłęby czarnego dymu i słup ognia wzbijający się z okna na wysokości trzech metrów. Z otwartego okna naparę usłyszeliśmy dramatyczne wołanie o pomoc. Okazało się, że wewnątrz są ludzie, których życie jest zagrożone. Krzyčeli, błagając o pomoc - mówi policjant Marek Rydzkowski.

- Marek wszedł przez otwarte okno w kłębowisko dymu i po chwili zobaczył parę wątłych rąk. Podał mi drobną kobietę. Ewakuowaliśmy czterech osoby z tego pomieszczenia, trzech pacjentów i jedną opiekunkę - dodaje Dawid Czapiewski, dnigi policjant. ©

Wstrząsające wieści ze świata:

Odkryto metodę, dzięki której rekordziści SCHUDLI NAWET **58KG** w niecałe **100 DNI!**

Już ponad 347 500 osób z całego świata dostało szansę **pozbycia się nadwagi bez efektu jo-jo, odciążenia stawów i poprawienia swoich wyników badań.** Ciesząc się dużym uznaniem w 100% naturalna metoda Vincenta Boularda może być skuteczna niemal w każdym przypadku, niezależnie od stadium zaawansowania nadwagi. Nawet osoby skrajnie otyłe w spektakularnym tempie mogą zgubić zbędne kilogramy i odzyskać zdrowie i zgrabną sylwetkę.

Kanadyjczyk jako pierwszy opracował metodę opartą wyłącznie na specjalnie wyselekcjonowanych substancjach bioaktywnych pochodzenia roślinnego, a przy tym mogącą spalać tkankę tłuszczową aż 8-krotnie szybciej niż inne środki. Metoda w założeniu bezpiecznie zamieniać złogi tłuszczu w czystą energię, przyspieszać metabolizm międzykomórkowy, a także hamować napady wilczego głodu i chęć podjadania. A to wszystko może się odbywać bez obciążania wątroby, ćwiczeń i wyrzeczeń w postaci drakońskich diet. Odkrycie naukowca otwiera drzwi do zdrowia i wymarzonej sylwetki wszystkim, którzy chcą schudnąć trwale i bez efektu jo-jo.

Spalaj tkankę tłuszczową 24h/7

Skuteczność działania metody została potwierdzona przez wiele pozytywnych opinii użytkowników, otrzymanych przez Boularda i zespół naukowców z Montrealu. Grupa ochotników obu płci, w różnym wieku i stopniu zaawansowania problemu, testowała metodę przez 3 tyg. bez zmiany nawyków żywieniowych i wprowadzania aktywności fizycznej.

Wyniki były zaskakujące – po 21 dniach u większości osób zanotowano utratę średnio 17kg, a u niektórych nawet do 24kg. Aż 98,7% z nich zadeklarowało również ustabilizowanie poziomu cholesterolu we krwi.

Co więcej, osoby, które przed rozpoczęciem stosowania zmagały się z przewlekłym bólem stawów spowodowanym nadmiernym obciążeniem, potwierdziły, że ból z dnia na dzień był mniejszy. **Uczestnicy testów oprócz wyraźnego spadku masy ciała dostrzegli wiele dodatkowych korzyści płynących ze stosowania metody,** m.in.: przyływ energii, polepszenie jakości snu, Piastry nasączone guaraną

77 CO SPRAWIA, ŻE CHUDNIEMY?

Boulard wyjaśnia, na czym polega fenomen skuteczności odkrytej przez niego metody:

W dzisiejszych czasach większość z nas zwyczajnie nie ma czasu na przygotowywanie pełnowartościowych posiłków, przestrzeganie diety i ćwiczenia, a zdrowa żywność czy karty na siłownię to ogromny wydatek. Postanowiłem opracować w 100% naturalną metodę, dzięki której można schudnąć bez wyrzeczeń, restrykcyjnych diet i dużych nakładów finansowych. **Moja metoda opiera się w 100% na bioaktywnych substancjach roślinnych i nie wymaga zmiany jadłospisu ani tykania suplementów.** Jak pokazuje doświadczenie, tradycyjne środki odchudzające w formie kapsułek i tabletek, stosowane samodzielnie, nie wykazują spektakularnych efektów w spalaniu tkanki tłuszczowej. Trafiając do żołądka wchłaniają się jedynie w 6-8% i nie oddziałują bezpośrednio na zalegające w organizmie złogi tłuszczu.

Właśnie dlatego stworzyłem metodę, która będzie zupełnie inna od dotychczasowych rozwiązań. Wraz z moim zespołem badawczym opracowaliśmy **transdermalny system spalania tłuszczu** w postaci niewielkich plastrów. Dzięki innowacyjnej formie podania, składniki bioaktywne są uwalniane do organizmu przez całą dobę – wystarczy jedynie nakleić plaster na ciało. Substancje mogą błyskawicznie przenikać przez warstwy skóry i uderzać bezpośrednio w komórki tłuszczowe. Nawet największe, nagromadzone latami złogi tłuszczu mogą zostać rozbite i następnie wydalone z organizmu razem z toksynami. Formuła może odblokowywać metabolizm na poziomie komórkowym, co sprawia, że nasz organizm może spalać tłuszcz przez całą dobę, nawet podczas snu.

„Od zawsze byłem pulchna. Próbowалам diet, ćwiczeń, a nawet głodówek... wszystko na nic. Jak tylko schudłam kilka kg, to zaraz przybierałam drugie tyle. Frustrację zjadałam słodkościami i dalej tyłam... Jednak los się do mnie uśmiechnął. Na imprezie firmowej koleżanka zdradziła mi sekret swojej nienagannej figury – plastry Rapid Slim. Aż zdębiałam! Byłam pewna, że jej ciało to zasługa wieloletnich wyrzeczeń. Musiałam mieć te plastry – poprosiłam koleżankę, aby je dla mnie załatwiła. Zaczęłam stosować i szok! Już po 3 dniach od 1-ego naklejenia udało mi się bez problemu dopiąć spodnie. Waga spadała z dnia na dzień. Dzięki tej metodzie stałam się pewną siebie, atrakcyjną kobietą, mam mnóstwo energii i lepsze wyniki badań. Można powiedzieć, że zyskałam drugie życie!”

Magda K., 40 lat, księgowa z Gdańska

**schudła 20 kg
tętnie**

WAŻNE!

Transdermalny system spalania tłuszczu został opracowany tak, aby jeden plaster zapewniał spalanie tkanki tłuszczowej w obrębie całego ciała. Oznacza to, że niezależnie od tego, gdzie nakleisz plaster, możesz chudnąć równomiernie i zyskać proporcjonalną, smukłą sylwetkę - dokładnie taką, o jakiej marzysz.



zwiększenie odporności, poprawę stanu cery, paznokci, **ujędrnienie skóry** w najbardziej strategicznych miejscach (uda, brzuch, pośladki, ramiona), lepsze samopoczucie. Ich opinie wskazywały też, że metoda usuwa z organizmu szkodliwe toksyny i może uzupełniać niedobory minerałów oraz witamin.

Naklejasz i chudniesz

Użytkownicy, którzy stosują metodę zgodnie przyznają, że odchudzanie nigdy nie było tak proste i wygodne. Jedyne o czym trzeba pamiętać, to codziennie rano nakleić plaster na ciało w dowolnie wybranym miejscu. Sam decydujesz, gdzie: na ramię, brzuch, szyję, czy plecy – po prostu naklej tak, by czuć się komfortowo. Noś go przez cały dzień, a rano wymień na nowy, żeby proces odchudzania mógł przebiegać bez przerwy. **Ty będziesz zajmował się codziennymi czynnościami, a Twój organizm może spalać tłuszcz 24h/dobę bez żadnego dodatkowego wysiłku.** Możesz przekonać się, że po kilku dniach stosowania ubrania staną się luźniejsze, a Ty poczujesz się lżejszy i nabierzesz energii.

Dzięki Rapid Slim możesz pozbyć się zbędnych kilogramów, wymodelować sylwetkę i poprawić swoje wyniki badań. Osoby stosujące plastry schudły średnio 16,5-18kg w ciągu zaledwie 21 dni. **Rekordziści natomiast zrzucili nawet 58kg w kilkanaście tygodni!** Oprócz utraty masy ciała możesz przyspieszyć metabolizm, usunąć z organizmu szkodliwe toksyny, złogi zalegające w jelitach, a poziom złego cholesterolu LDL może obniżyć się do bezpiecznego poziomu. Efekty kuracji mogą skumulować się na poziomie komórkowym, dzięki czemu zyskasz szansę na trwałe pozbycie się nadwagi i uniknięcie groźnych konsekwencji wynikających z posiadania nadmiaru tkanki tłuszczowej. W Polsce transdermalny system spalania tłuszczu Rapid Slim jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Dla **pierwszych 150 osób**, które zadzwonią do **13 stycznia 2020r.** producent przygotował **darmową wycenę i specjalną zniżkę -73%.** Oznacza to, że otrzymasz innowacyjne plastry w rekordowo niskiej cenie! Nie zwlekaj i zamów – **decyduje kolejność zgłoszeń.**

71 300 32 75.

Od pon. - niedz. 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska
@polskapress.pl



Studniówka

Kiedyś skromna biała bluzka i granatowa spódniczka. Dziś niebotycznie drogie kreacje. Kiedyś zakaz alkoholu. a dziś? Podpatrzyliśmy, jak wygląda studniówka w 2020 roku - na przykładzie VILO w Rzeszowie.

Powagę sytuacji da się odczuć już od głównych drzwi. Z ulicy nikt tu nie wejdzie. Wejścia pilnują panie, które gości odhażają na długiej liście. Tu i ówdzie przechadzają się też postawni ochroniarze.

Sala balowa w rezydencji Alabaster podzielona jest na dwie części. W jednej stoją stoły, a w drugiej będzie zabawa. Ale najpierw trzeba zańczyć poloneza. To się nie zmieniło mimo upływu lat.

W pierwszej parze rusza do poloneza dyrektor szkoły z jedną z uczennic. Odańczy poloneza aż 8 razy! Bo każda z maturalnych klas VILO tańczy poloneza osobno. W drugiej parze otwierającej korowód tańczy wychowawca. Na środku sali stoi zaś pani wuefistka, która niczym dyrygent orkiestry pilnuje, aby nikt się nie pomylił i wszystko poszło zgodnie z planem. - Unasjesttak, że próbami do poloneza zajmują się nauczyciele wychowania fizycznego - tłumaczy Aleksandra, przewodnicząca szkoły. - To oni układają nam choreografię. Co roku układ taneczny jest trochę inny, choć podobny.

W tym roku próby było mało. A ta generalna odbyła się zaledwie dzień przed wielkim balem w szkolnej auli. Dlatego wielu uczniów odańczeniem tradycyjnego tańca trochę się stresowało. - Bałam się, że się pomylę albo przewrócę na tych obcasach. Ale wszystko dobrze wyszło. Ważne, żeby być uśmiechniętym - nie przejmuję się Magda Tłuczek z I D, „F”.

- Niestresowałam się polonezem - mówi Mateusz z III „D”. - Stresowałam się, że za duże buty mi spadną. Wyjechałam je wata i jakoś się udało. - Zwyczajnie przed egzaminem dojrzałości wymyślił Niemcy pod koniec XVIII wieku - opowiada Tadeusz Bajda, dyrektor szkoły w swoim przemówieniu. - W polskiej tradycji bal zaczyna się polonezem, czyli tańcem chodzonym. Po to, aby wszyscy się zaprezentowali. Myślę, że uczniowie zobowiązali się do tego i podobnie będzie na majowych egzaminach.

Ale tego wieczoru raczej nikt onich nie myślał.

Uczniowie jako organizatorzy
Okuliśmy powstania imprezy podpytujemy przewodniczącą szkoły. - W naszej szkole mamy



Maturzystki z VILO w Rzeszowie wierzą, że czerwone podwiązki przyniosą szczęście na maturze

dobre relacje z dyrektorem i nauczycielami. Prosto dogadaliśmy się - podsumowuje Aleksandra Skawińska z III „D”. - Uczniowie sami się zgłaszali do pomocy. Było czuć takie wsparcie od każdego. I żeby ta studniówka była takim naszym uczczeniem końca nauki.

licealiści zajęli się zorganizowaniem fotografów, opracowaniem menu czy przypisaniem miejsc przy stolikach. Lokal załatwiła szkoła. Kiedyś ze studniówką kojarzyły się szkolne sale gimnastyczne skromnie przystrojone w baloniki, dziś zamieniono je na ekskluzywną rezydencję.

Jak głęboko musieli sięgnąć do swoich portfeli maturzyści i ich rodzice? - Studniówka nie wyszła aż tak drogo - ocenia Aleksandra. - 180 zł za jedną osobę. Za parę trzeba było zapłacić 360 zł. Porównywalimy z innymi szkołami, to dobracena.

Składki nie zbierał klasowy skarbnik. - Pieniądze znosi się teraz do księgowości. Tam pani na liście ma wypisane, kto idzie na studniówkę i ile ma zapłacić - kontynuuje.

Na stole kieliszki do wódki

Zmęczeni tańcem młodzi ludzie mogą wrzucić co nieco na zab. Menu na ten wieczór zakłada dewolają na danie główne, potem kurczak z warzywami i deser tiramisu. Pomiędzy daniami są przekąski. A na koniec

oczywiście barszczyk. Na stole, obok kieliszków do szampana, owoców i napojów, dostrzegam... kieliszki do wódki. - Nie matak, że wnosimy tyle alkoholu, ile chcemy - zaznacza Aleksandra. - Nikt alkoholu nie przemycy. Wydawaniem go zajmują się rodzice.

Dopuszczalna ilość alkoholu jest określona z góry. Każdej parze przysługuje „połówka” wódki.

Jak sukienka, to tyfco długa

Udaje mi się zaczepić Kasię z III „E”. Towarzyszy jej chłopak, który egzamin maturalny ma już za sobą. Dziewczyna ubrana jest wpiękną, złotą-niebieską, długą suknię. Widać, że czuje się w niej doskonale.

- Znalazłam ją w internecie. To brytyjska marka ASOS - opisuje swój strój. - Wybrałam i kupiłam ją od razu. Tylko że dwa miesiące przed studniówką. Nie odkładałam zakupu na ostatnią chwilę! Nie wyobrażałam sobie pójścia na studniówkę w krótkiej sukience. To jednak bal wieczorowy, więc sukienka musiała być długa.

Jak długo trwały przygotowania do tego wyjątkowego wieczoru? - Cały dzień! - śmieje się Kasia. Byłam u fryzjera, a umalowała mnie koleżanka. Mój chłopak dopiero dzisiaj kupował garnitur! - Ja jestem bardziej spontaniczna - tłumaczy się z uśmiechem młodzienc.

Para jest subtelnie dopasowana kolorystycznie. - To pomyśl Kasi - wyznaje chłopak.

Magdalena na ten wieczór wybrała czarny, elegancji kombinizon. Skąd taka decyzja, aby na bal przyjść w spodniach?

- Mam krótkie włosy. Jakbym miała sukienkę i była bardziej umalowana, to by wyglądało koszmarnie. Lepiej się czuję w spodniach. Już od dawna mam swój styl. Wiadomo, ludzie się patrzą, komentują. Z czasem zrozumiałam, że mam to gdzieś. Nie przejmuję się tym - deklaruje hardo.

Magda przyszła ze swoim chłopakiem Pawłem, który jest uczniem I LO. Wygląda więc na to, że pójdą na dwie studniówki. W szkole Pawła studniówka jest droższa niż w I LO. Koszt dla jednej osoby to 250 zł, a za parę trzeba zapłacić ok. 350 zł.

Paweł, tak jak Magda, tego wieczoru wygląda oryginalnie. Ile wydał na swój oversizowy czarny garnitur, do którego dobrał muszkę?

- Bardzo mało. Kilkanaście złotych - szacuje. - Wszystko znalazłam w lumpeksie. Kompleto wałam ubiór przez kilka miesięcy. Trochę tak przy okazji. Magda dała mi wolną rękę w doborze stroju. Na swoją studniówkę zamierzam pójść w tym samym.

Na nietypowy, wzorzysty garnitur postawił także Mateusz. -

Na początku to chciałem ubrać smoking. Chciałem się wyróżnić. Czytałem różne fora, na których ludzie pisali, że na studniówce to raczej trzeba klasycznie. Granatowo, czarno, bordowo. Ale skoro studniówka jest raz w życiu, to czemu by nie zaszaleć? Zmieniłem też buty, bo zamówiłem mokasy przez internet. Przyszły wczoraj i okazały się za duże. Dlatego teraz na nogach mam Air Maxy.

Garnitur Mateusza kosztował około 260 zł, muszka 45 zł i buty 220 zł.

Kreacja warta fortunę

Wiktoria z III „B” początkowo nie chce się przyznać, ile wydała na swoją sukienkę. Zupełnie niepotrzebnie, bo jej kreacja wygląda na wartą każdych pieniędzy. Patrzy na swoich rodziców ze śmiechem i wykręca się od odpowiedzi. Rodzice mówią, że „dużo”. - Buty 300 zł, sukienka 900 zł, makijaż 70 zł, fryzura nic, bo zrobiła ją mama. Później 100 zł - zdradza w końcu jej mama.

- Sama sobie wymyśliłam całą stylizację. Ja się w klasyce czuję najlepiej. Na co dzień też na nią stawiam - opowiada Wiki.

Niektóre osoby miały na sobie kotyliony w kształcie kwiatów, a niektóre nie. - Są poto, aby kamerzysta wiedział, czy dana klasa ma filmować - wyjaśnia przewodnicząca. Moja klasa sobie zażyczyła dodatkowy film.

Ale niewszyscy chcą być nagrywani.

Ihdywizka? Obowiązkowo!

Czy maturzyści wierzą jeszcze w przesady? - Przedewszystkim podwiązka. To jest tak, że jeśli weźmie się tę samą podwiązkę ze studniówki i ubierze się też w dniu matury, to ona lepiej pójdzie - tłumaczy Kasia.

- Słyszałam, że ma ona dawać szczęście na maturze. Sama nie wiem. Raczej to jest jakaś zabobon. Jawno nie wierzę - dopowiada Magda.

Małgosia z I D „F” włożyła czerwoną podwiązkę, ale zrobiła to bez przekonania. - Nie wierzę, że ma ona jakieś magiczne właściwości. Ubrałam ją, żeby mieć.

Mateuszowi mama doradziła, żeby włożył coś starego. - Ma to przynieść szczęście na maturze - tłumaczy. - Ubrałam wiewcstarą, białą koszulę.

Do czego tańczą maturzyści? - „Ona by tak chciała” Ronnie Ferrari to hit - odpowiadają bez wahania członkowie kapeli, która w VILO gra od wielu lat. - Ale nie będzie tylko disco polo. Głównie gramy piosenki, które wszyscy znają. Najwięcej osób wychodzi na parkiet, gdy zagramy „Maturę” z repertuaru Czerwonych Gitar.

Zabawa planowana jest do 5 rano, ale sądząc po szampańskich nastrojach licealistów, potrwa dużo, dużo dłużej. ©©

Osobowość Roku 2019 – liderzy w regionie słupskim

We wtorek rozpoczęło się głosowanie w plebiscycie OSOBOWOŚĆ ROKU 2019. Laureaci zostaną wybrani osobno w każdym z powiatów naszego województwa. Listy nominowanych osób oraz aktualne wyniki głosowania można znaleźć na www.gp24.pl/osobowosc. Także tam można jeszcze zgłaszać propozycje nominacji

Zagłosuj na kandydata i wybierz z nami Osobowość Roku 2019!

Dziś prezentujemy liderów w kategorii plebiscytu, którzy dotychczas zdobyli najwięcej głosów. Pałne wyniki znajdą Państwo na naszej stronie internetowej www.gp24.pl/osobowosc



Krzysztof Szpot, instruktor do spraw muzyki w Centrum Kultury Gminy Ustka. Nominowany za promowanie kultury w telewizji i rozgłośniach radiowych.



Monika Zielonka, działaczka charytatywna, Słupsk. Nominowana za zaangażowanie w akcje charytatywne mające na celu zbiórkę pieniędzy dla chorych.



Zbigniew Konwiński, poseł Platformy Obywatelskiej, Słupsk. Nominowany za zdobyte zaufanie w okręgu słupskim w wyborach parlamentarnych.



Iwona i Tomasz Tołoczko, właściciele firmy TOŁŁOCZKO, Kruszyzna. Nominowani za zdobycie tytułu Mistrza Województwa Pomorskiego.



Dr inż. Dawid Nidzworski, doktor nauk biologicznych w zakresie biochemii, Gdańsk. Nominowany za stworzenie czujnika badającego obecność patogenów.

Plebiscyt

Ewelina Zuberek

ewelinauberek@polskapress.pl

Trwa głosowanie w prestiżowym plebiscycie Osobowość Roku 2019! Celem akcji jest uhonorowanie ludzi nietuzinkowych, aktywnych i ciekawych, tych, którzy konsekwentnie realizują obrany cel i pociągają za sobą innych.

W plebiscycie OSOBOWOŚĆ ROKU 2019, który w województwie pomorskim prowadzi „Głos Pomorza” i „Dziennik Bałtycki”, zaszczytny tytuły zostaną przyznane głosami mieszkańców naszego regionu.

Kandydatów do wyróżnienia nominowała kapituła „Głosu” pod przewodnictwem redaktora naczelnego Krzysztofa Nałęcza oraz nasycylnicy. Elementem każdej nominacji jest jej uzasadnienie, czyli wskazanie, za jakie działania lub sukcesy w 2019 roku dana osoba została wyróżniona.

Kategorie i etapy plebiscytu

Głosowanie prowadzone jest w pięciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna i Nauka.

W pierwszych czterech kategoriach nagrody zostaną najpierw przyznane osobno

w każdym powiecie. Laureaci nie tylko zdobędą zaszczytne wyróżnienia, lecz także, zachowując zdobyte głosy, awansują do wojewódzkiego finału akcji, w którym zostaną przyznane tytuły Osobowości Roku Pomorza 2019.

W kategorii Nauka głosowanie będzie prowadzone w jednym, wojewódzkim etapie.

Regionalni liderzy kategorii

Trwające od trzech dni głosowanie wyłoniło już pierwszych liderów w regionie słupskim.

W kategorii KULTURA pierwsze miejsce zajął pan Krzysztof Szpot, instruktor do spraw muzyki w Centrum Kultury Gminy Ustka. Nominowany za promowanie kultury w telewizji i rozgłośniach radiowych.

- Znajomi gratulują mi nominacji i podkreślają, że będą trzymać kciuki. To miłe, ale i zobowiązujące to jeszcze większej aktywności. Aparcy mi nie brakuje. Poza moją działalnością instruktorską w Centrum Kultury Gminy Ustka prowadzę też działalność muzyczną. To nie tylko koncerty, ale również praca w studio. Wszystko zajmuje dużo czasu - powiedział nam Krzysztof Szpot.

Liderką kategorii DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA jest działaczka charytatywna Monika Zielonka

ze Słupska. Nominowana za zaangażowanie w akcje charytatywne mające na celu zbiórkę pieniędzy dla chorych dzieci.

- Nigdy nienagłaśniałam naszych akcji. Dlatego tym bardziej jestem zaskoczona, że jestem zgłoszona do plebiscytu i mam tyle głosów. Działam lokalnie, głównie na terenie gminy Postomino. Zaczęłam 4 lata temu, kiedy poznałam Pole i Maksa. Niestety, Pola od nas odeszła, ale wciąż działamy na rzecz Maksa. Pomagam córce Amanda - mówi pani Monika.

Zbigniew Konwiński, poseł Platformy Obywatelskiej i lider kategorii POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA. Choć z jego poglądami nie wszyscy się zgadzają, ciesząc się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Zawsze też z kulturą odnosi się do innych ludzi, nie bacząc na ich poglądy polityczne. Wstosunku do kobiet zawsze szarmancki. Poraz kolejny zdobył zaufanie lokalnej społeczności i dzięki głosom mieszkańców zasiada w ławach sejmowych. Nominowany został za zdobyte zaufanie w okręgu słupskim w wyborach parlamentarnych oraz za zasiadanie w głosnej komisji sejmowej ds. wyłudzeń VAT.

W kategorii BIZNES liderami są Iwona i Tomasz Tołoczko -

właściciele firmy Tołoczko z Kruszyzny. Nominowani za zajęcie I miejsca w kategorii firma w województwie pomorskim w konkursie Agroliga i zdobycie tytułu Mistrza Województwa Pomorskiego.

- Myślę, że udało nam się zdobyć zaufanie klientów. W biznesie to jedna z podstaw drogi do sukcesu. Ważna jest też uczciwość, bo złapał się rozchodzą się szybciej niż ta dobra. Liczą się także bezpośrednie relacje. Dla nas ważny jest każdy klient - podkreśla Iwona Tołoczko.

W wojewódzkiej kategorii NAUKA pierwsze miejsce zajął kandydat z Gdańska - Dr inż. Dawid Nidzworski, doktor nauk biologicznych w zakresie biochemii. Pan Dawid nominowany został za pomysł stworzenia czujnika, dzięki któremu lekarz w swoim gabinecie szybko sprawdzi obecność biomarkerów chorobowych oraz patogenów w organizmie człowieka.

- Do końca plebiscytu pozostały jeszcze blisko dwa miesiące, ale bardzo się cieszę z nominacji - mówi nominowany. - Próbowałem dociec, kto zgłosił mnie do plebiscytu, jednak nie udało mi się poznać prawdy - mówi. Osoby z mojego najbliższego otoczenia zaprzeczają. Poinformowałem wszystkich o mojej nominacji - dodaje.

Ogólnopolski finał

Laureaci z naszego województwa będą mieli także szansę na zdobycie wyróżnień ogólnopolskich. Plebiscyt jest prowadzony jednocześnie we wszystkich województwach w kraju. Zwycięzcy z każdego regionu wezmą udział w ogólnopolskim finale, w którym powalczą o tytuły Osobowości Roku Polski 2019 w każdej kategorii. Awansując do finału laureaci zachowają głosy zdobyte od początku plebiscytu.

Ważne terminy i zasady

Głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu, które rozpoczęliśmy w miniony wtorek, będzie trwało do 11 lutego 2020 r. do godz. 23. Swoich faworytów można wspierać na stronie gp24.pl/osobowosc. Głosowanie odbywa się na dwa sposoby - za pomocą SMS Premium oraz za pomocą tzw. KLIK-a oddanego na stronie. Wojewódzki finał rozpocznie się w piątek, 14 lutego i potrwa do soboty, 26 lutego. Dwa dni później, w piątek, 28 lutego rozpocznie się ogólnopolski finał. Zwycięzców poznamy 11 marca.

Specjalne dodatki do gazety

W ramach plebiscytu do gazety dołączymy dwa specjalne dodatki. W pierwszym z nich

przedstawimy nominowane osoby oraz uzasadnienia nominacji. Drugi ukaże się na początku marca, po zakończeniu wojewódzkiego etapu plebiscytu. Zamieścimy w prezentacji laureatów z każdego powiatu oraz relację z uroczystej gali, podczas której zostaną wręczone statuetki i nagrody.

Podczas gali Osobowości Roku 2019 zostaną wręczone także wyróżnienia dla zwycięzców wojewódzkiego finału plebiscytu. Dodatkowo na laureatów pierwszych trzech miejsc wojewódzkim finale w każdej kategorii plebiscytu czekają zaproszenia dla dwóch osób na weekendowy pobyt w hotelu ze SPA.

Podsumowaniem plebiscytu będzie ogólnopolska gala, podczas której zostaną wręczone główne tytuły - Osobowość Roku Polski 2019. Na uroczystość transmitowaną na żywo w internecie zostaną zaproszeni zwycięzcy w każdej kategorii z każdego województwa, którzy na scenie odbiorą dodatkowe wyróżnienia.

Już dziś wejdź na naszą stronę i zagłosuj na swojego faworyta. A jeśli twój kandydata nie ma wśród nominowanych, to wciąż możesz zgłosić do akcji na stronie gp24.pl/osobowosc.

© ©

Iza Miko: Z uśmiechem patrzę w lustro

Paweł Gzyi

pawel.gzyi@polskapresse.pl



Gwiazda

Iza Miko to jedna z niewielu polskich aktorek, które pracują z sukcesami w Hollywood. Iza nie rezygnuje jednak z występów w polskich filmach – właśnie oglądamy ją w „Futrze z misia”. Premiera tej komedii stała się dla nas okazją do rozmowy z gwiazdą.

Jak pani trafiła do obsady „Futra z misia”?

Staram się jak najczęściej grać w polskich filmach. „Futro z misia” jest komedią, a ja bardzo lubię występować w tego typu filmach. Mam do nich duży sentyment i zarazem jestem wielką fanką Cezarego Pazury. „Nic śmiesznego” z jego udziałem to mój ulubiony film, który włączam sobie, gdy mam zły dzień. Kiedy więc dowiedziałam się, że mogę zagrać w tym samym filmie co Cezary Pazura, bardzo się ucieszyłam.

Komedia to pani żywioł?

Uwielbiam komedie. Nie tylko gram w tym gatunku, ale też piszę własne scenariusze. Zaczęłam przygodę ze stand-upem w Stanach i testuję ten materiał na swoim profilu na Instagramie i w YouTube.

Praca na planie w Hollywood bardzo się różni od pracy w Polsce?

Na pewno jest to inna skala. W Stanach są o wiele większe budżety, dlatego produkcje mają większy rozmach. Aktorzy należą też do związków zawodowych, które bardzo chronią nasze interesy. Dlatego wiele rzeczy mamy od razu zapewnionych

W Stanach aktorzy należą do związków zawodowych, które bardzo chronią nasze interesy. Dlatego wiele rzeczy mamy od razu zapewnionych w kontrakcie

w kontrakcie, nie musimy ich negocjować, więc nikt mi nie powie, że „gwiazdorzę”. Komfort pracy aktora jest więc zapewniony po to, aby można się było w pełni skoncentrować na pracy. To samo jest z reżyserami, operatorami czy nawet z kierowcami. W Polsce też jest związek zawodowy aktorów, ale jego działalność nie ma nic wspólnego z działalnością amerykańskiego.

Pierwszą pani miłością było nie aktorstwo, ale balet. Jak jego ćwiczenie w młodych latach wpłynęło na kształtowanie się pani osobowości?

Na pewno balet nauczył mnie dyscypliny i sumienności. Dzięki niemu potrafię uparcie dążyć do celu i nie poddawać się. Ale nie wspominam polskiej szkoły baletowej w Warszawie dobrze. To, co tam wyprawiano z dziećmi i chyba nadal się tam wyprawia, woła o pomstę do nieba. Jeśli o mnie chodzi, byłam gnębiona przez nauczycielki. Ale to, że od małego wiedziałam, iż w sobotę czy niedzielę wstaję rano i ćwiczę, nauczyło mnie ciężkiej pracy.

Aby trenować balet, poleciała pani jako piętnastolatka do USA. Tam doznała pani jednak kontuzji kolana, która przekreśliła możliwość profesjonalnej kariery w tańcu. To było traumatyczne doświadczenie?

To było trudne. Musiałam wtedy znaleźć w sobie inne marzenie. Mieszkaliśmy już ponad dwa lata w Nowym Jorku i to bardzo mnie otworzyło na inne rzeczy, które mogłabym robić jako artystka. I całkiem szczęście, że tak się stało: bo to pozwoliło mi zostać aktorką. Wróciłam wtedy do Polski z zamiarem znalezienia sobie innego pomysłu na życie. I akurat wtedy ktoś zadzwonił do mamy: „Może Iza chciałaby zagrać w filmie?”. Ponieważ nie miałam nic do roboty, zgodziłam się. Wtedy pokochałam aktorstwo – bo dał mi takie samo uczucie w sercu jak taniec, ale bez bólu i poświęceń.

Taneczne umiejętności pomogły pani zaistnieć w Hollywood?



Iza Miko naprawdę nazywa się Izabella Mikołajczak. Urodziła się w 1981 roku. Mając 15 lat wyjechała do USA. Mieszkała do dzisiaj

Na pewno. To, że potrafię się dobrze ruszać i mam pewną fizyczność typową dla tancerki, bardzo mi pomogły. Moja pierwsza rola w Hollywood, to film „Wygrane marzenia”, w którym mogłam zaprezentować swoje taneczne umiejętności.

„Wygrane marzenia” okazały się wielkim sukcesem. Jak pani wspomina ten film?

To było niesamowite przeżycie. Bo nie dość, że pierw-

sza rola w takim filmie, to jeszcze dostałam ją w drodze wielkiego castingu, który trwał miesiącami i podczas którego musiałam pokonać wiele innych kandydatek. Producenci szukali i szukali odpowiednich dziewczyn, przepatrzyli niemal pół świata. Zadzwonili do mnie dopiero trzy miesiące po castingu. Dlatego otrzymanie tej roli było wręcz magiczne.

A jak było podczas zdjęć do filmu?

Bardzo się stresowałam. Tym bardziej że nie wszystkie aktorki były dla mnie miłe. Byłam z nich najmłodsza, traktowały mnie więc z pobłażaniem. Niektórzy znaliśmy potem mówili: „Alesię świetnie bawiłaś!”. A tymczasem to była ciężka harówka. Ponieważ miałam za sobą szkołę baletową, taneczne sekwencje nie były dla mnie wielkim problemem. Ale nigdy wcześniej nie byłam na planie takiego wysokobudżetowego filmu w Sta-

nach. Od początku chciałam się jednak dużo uczyć: nie tylko o aktorstwie, ale też o tym, jak się kręci film. Spytałam więc, czy mogę zostawać na wszystkie spotkania produkcyjne. Pozwolili mi – i dzisiaj to procentuje, bo sama zajęłam się produkcją filmów.

Polskie pochodzenie było dla pani problemem?

Nie. Pochodzenie tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia. Jedyne, co może przeszkadzać, to ciężki ak-

cent. Ja się go pozbyłam, ćwicząc z nauczycielem od mowy przez lata i jestem już w stanie grać z powodzeniem Amerykanki. Na początku oczywiście było mi trudniej. Teraz sama mogę ten akcent wykorzystywać, dzięki czemu gram również osoby spoza Ameryki. Mam dobry słuch, więc bardzo mi to pomaga.

Miała pani okazję pracować z wieloma gwiazdami Hollywood. Jak one są przy bliższym poznaniu?

Różnie bywa. To zależy od osoby. Ja nie lubię mówić nazwisk i mówić kto jest taki, a kto taki. Dla mnie to plotkowanie, a ja nigdy nie plotkuję. Generalnie jednak gwiazdy starszego pokolenia, które są w tym biznesie bardzo długo, dają z siebie wszystko i mają wielki szacunek dla innych aktorów. Kiedynawet kamera nie jest skierowana na nich, tylko na mnie, to i tak grają na 200 procent, po to, bym ja zagrała jak najlepiej. Bo one wiedzą, że jeśli ja dobrze zagram w tym filmie czy serialu, to i oni natym skorzystają. Mają bowiem świadomość, że wszyscy pracujemy na wspólny sukces.

Ainni?

Grałam z kilkoma aktorami, którzy tak się nie zachowywali. I to było potem widać po ich karierze. Po prostu ludzie nie chcieli z nimi przez to pracować.

W ostatnich latach Hollywood jest wstrząsane aferami seksualnymi. Jak pani postrzega ruch #metoo?

Jestem jego zwolenniczką. To nie jest jakaś jednostkowa historia, tylko powszechna praktyka. Mało tego: wszyscy o tym od dawna wiedzieli, ale obawiali się głośno powiedzieć. Kobiety często nie miały wyjścia, bo musiały się jakoś przebić.

Pani też tego doświadczyła?

Wielokrotnie się z tym zetknęłam, ale nigdy nie wykozystałam swojej seksualności w karierze. Miałam jednak kilka ciężkich sytuacji tego rodzaju. Poznałam kiedyś bardzo ważną w tym biznesie osobę i umówiłam się z nią na kilka randek. Ale w pewnym momencie zauważyłam agresywne zachowania i zaczęłam się trochę bać. Dlatego powiedziałam, że nie jestem zainteresowana dalszym spotykaniem ani związkiem. I od razu następnego dnia okazało się, że trzy duże role, które testowałam w tym studiu, w którym ta osoba pracowała, z miejsca mi odpadły. Mało tego: przez kolejne trzy lata nie mogłam tam nawet castingu dostać. Jedna z pracujących w tym studiu

osób powiedziała mi: „Nie martw się, Charlize Theron też powiedziała komuś „nie” i też nie może tam pracować”. Co zabawne: inna dziewczyna, która dostała tę moją rolę, spotykała się z tym mężczyzną i nawet... miała z nim dziecko. Ale oczywiście ta relacja i tak nie przetrwała zbyt długo.

Jak można się przeciwstawić takiemu traktowaniu?

Jeśli nie jestem kimś zainteresowaną, nigdy nie będę wykorzystywać swojej seksualności. Dlatego mówię 0 mnie, że jestem raczej „zimna”. Wielu reżyserów i producentów mi to zarzuca. „Ja nie jestem zimna, tylko nie jestem tobą zainteresowana” - tłumaczę im. „Jabędę traktować cię jak kolegę lub brata i nie będę się kleić do ciebie, choć być może zrani to twoje ego” - wyjaśniam. I wiele zawodowych przyjaźni, nawet takich, które trwały po 10-15 lat, musiały przez to zakończyć.

Czy to ma głębszy wpływ na pani karierę?

Mam wielu znajomych, którzy nigdy mi nie pomogli, bo nigdy nie chciałam z nimi flirtować. Może przez to moja kariera rozwija się wolniej, ale dzięki temu mogę z uśmiechem patrzeć codziennie w lustro i nie mam żadnych wyrzutów sumienia. Nie wstydę się niczego. Wolę być

Wszyscy czujemy się osamotnieni w swym bólu. Jak bardzo bym chciała to zmienić • choćby przez swoją twórczość w komediowy sposób

„zimna” i zachowywać swoją kobiecość dla tych, z którymi jestem blisko związana. To linia, której nigdy nie przekraczam. Nikomu nigdy nie daję nadziei. Żadne „może” czy „nie zaszkodzi mi”. Kiedy nie jestem kimś zainteresowaną - od razu daję to po sobie poznać.

W jednym z wywiadów powiedziała pani, że dzień, w którym Barack Obama został prezydentem USA, był jednym z najszcześniejszych dni w pani życiu. Jak się pani żyje w Ameryce pod rządami Donalda Trampa?

(Śmiech) Ja w ogóle niesiedzę w polityce. Bommnie strasznie denerwuje. Tyle jest fake newsów, którymi się nas karmi. Ludzie dopiero teraz zaczynają sobie z tego zdawać sprawę. Wszyscy przedtem myśleli, że chociaż CNN czy Fox są obiektywne. Tymczasem nikt nie jest obiek-

tywny. Dlatego trzeba się przed tym bronić rękami i nogami. Trzeba być bardzo selektywnym w tym, co oglądamy i czytamy. Nie wolno się dawać wpuszczać w podejrzane rzeczy. Dlatego ja staram się być jak najdalej od codziennej polityki.

Dlaczego?

W ciągu dnia jest ograniczona ilość godzin. To, co myślimy i czujemy, jest energią, która potem zamienia się w rzeczywistość. Dlatego powinniśmy wykorzystywać dany nam czas jak najlepiej i robić wszystko to, co daje nam jak najpełniejsze poczucie szczęścia. Bo ja tą dobrą energią, którą mam w sercu, mogę stworzyć piękną rzeczywistość dla siebie i dla innych. I po swojemu wyleczyć ten świat. Dlatego jestem rygorystycznym strażnikiem swojego umysłu i tego, co do niego przychodzi. Gdziekolwiek jestem, zawsze zwracam uwagę na to, by telewizor nie był włączony. W ten sposób dbam o to, by nie zaniżać poziomu mojej dobrej energii.

To dlatego jest pani weganką i ekolożką, ima swoją fundację EkoMiko?

Świat człowieka jest bardzo egoistyczny. Każdy haruje dla siebie albo dla swojej rodziny. Przyjęło się, że to jest OK. Tymczasem mało ludzi robi coś dla społeczeństwa. Ja postępuję inaczej. Budzę się - i robię wszystko dla innych ludzi, dla swojej społeczności. Kiedyś ludzie żyli w grupach, jak ktoś chodził na polowanie, to też dla innych, nie tylko dla siebie. To dawało im poczucie spełnienia i nie mieli depresji. Teraz wszyscy czujemy się osamotnieni w swym bólu. Jak bardzo bym chciała to zmienić - choćby przez swoją twórczość w komediowy sposób. Powinniśmy bowiem wrócić do takiego wspólnotowego życia.

Trudno jest pani prowadzić karierę dwutorowo: w Stanach i w Polsce?

Najwięcej wysiłku kosztuje odpowiednie ustawienie kalendarza. Trzeba bowiem godzić życie prywatne i zawodowe. To, że nie mam jeszcze swojej rodziny sprawia, że jest mi trochę łatwiej. Dużo zależy też od tego, jakie pojawiają się role. Teraz pracuję nad własnym projektem i to zajmuje trochę czasu, a na efekty będę musiała dłużej poczekać. Ale kiedy realizujemy swoje marzenia, to choć jest to trudniejsze, daje nam większą satysfakcję. Oczywiście wygodniejsze i bezpieczniejsze byłoby robienie tego, w czym się już sprawdziłam, ale ja zawsze idę w przeciwną stronę i próbuję czegoś nowego. ©®

Nasze życie w czasach postprawdy

Media

Rozmowa z Natalią Sawką z Agence France-Presse, która zajmuje się badaniem wiarygodności polskiej wersji Facebooka.

Czy można wierzyć w treści udostępniane na Facebooku?

Użytkownicy Facebooka lub Twittera udostępniają to, co im samym się podoba, by utwierdzić się w swoich własnych przekonaniach. Rzadko sprawdzają coś, co jest zgodne z ich opinią. Najwięcej fake newsów udostępniają nie młodzi, jak się powszechnie myśli, ale osoby powyżej 65. roku życia.

Jak zatem edukować społeczeństwo, żeby walczyć z fake newsami?

W Finlandii rząd ustanowił program do walki ze zjawiskiem dezinformacji. Dorosli Finowie uczyli się rozpoznawania botów, czytania ze zrozumieniem czy poprawnej identyfikacji zdjęć, żeby mieć pewność, że nie zostały one zmanipulowane. Kraj ten znajduje się najszybciej rankingów - 76% Finów jest odpornych na zjawisko postprawdy. Zaraz za Finlandią plasuje się Dania, a następnie Holandia i Szwecja. Polska jest mniej więcej w połowie tego rankingu.

Jak można walczyć ze zjawiskiem fake newsów?

Organizować na ten temat warsztaty i dyskusje. Stowarzyszenie Demagog prowadzi akademię fact-checkingu, czyli warsztaty i szkolenia odróżniania prawdy od fałszu

dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Natomiast na stronie Demaskator24.pl można znaleźć krótkie wykłady na temat sposobów weryfikacji fake newsów, o których w przystępny sposób opowiada dziennikarz Daniel Rząsa. Bardzo lubię też przeglądać newsy na stronie konkret24.pl i śledzić aktywność na Twitterze Beaty Biel oraz Jana Kunerta, którzy codziennie piszą o wyłapanych fake newsach. Bardzo ciekawa dyskusja miała miejsce dwa lata temu w parlamencie irlandzkim, gdzie debatowano nad projektem ustawy, na mocy której tworzenie fałszywych kont (tzw. botów) byłoby równoznaczne z przestępstwem. ©®

Katarzyna Rodacka

REKLAMA

009497043

Filharmonia 'dowcipu



W PREMIEROWYM PROGRAMIE:

CO TU JEST GRANE?

12.01.2020 SZCZECIN

FILHARMONIA im. MIECZYŚLAWA KARŁOWICZA - GODZINA 15:30 I 18:30

Organizator

eskan

Informacje i zamówienia
grupowe tel. 77 441 05 33

Bilety
w Internecie:

bilecik

eBilet.pl

WWW.FILHARMON1ADOWC1PU.PL

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Nasze sprawy

Spędziłem kilka nocy z twórczością Zenka Martyniuka i jego kompanów z branży. Chciałem zrozumieć, kogo i co właściwie pokochało 8 milionów Polaków.

Którejś nocy odgłosy z komputera obudziły moją żonę. - Prowadzisz podwójne życie? Za dnia Bach, w nocy discopolo? - wymamrotała. Właśnie ledaż hit Weekendu „Jesteś zajęty...”. Żona odwróciła się na drugi bok i nakryła głowę poduszką. A ja płynąłem w rytmie Pięknych Młodych. „Tak już bez ciebie”.

Już nie ma beki

Disco polo to świat równoległy. Może dlatego takimi szkociem dla ludzi nie mających kontaktu z Akcentem i Weekendem jest triumfalny pochód gatunku. Jedną z ostatnich forteci opierających się teje ekspansji były wyższe uczelnie. Owszem, jeszcze kilkanaście lat temu muzycy Bayer Fulip pojawiali się na juwenaliach „dlabeła”. Dziś zestrany studentów beki już nie ma.

- Umnie na stancji disco polo słuchają wszyscy - mówi Błażej z poznańskiego Uniwersytetu Ekonomicznego. - W ogólniaku (dobrotoruński liceum) były tylko dwie osoby, które otwarcie deklarowały niechęć do tej muzyki. Dziś, kiedy wybieramy się zabawić przy karaoke ze znajomymi z roku, wszyscy bawią się świetnie przy discopolo. Zdaje sobie sprawę, że wasze pokolenie nie słuchało rocka i zazwyczaj wam tego. Moja mama jest fanką Depeche Mode. Zatamych czasów nawet muzyka taneczna, którą grało Modem Talking, miała jakąś klasę, ale to nie jest muzyka naszego pokolenia. Muzyka, której słuchają dziś prawie wszyscy młodzi, jest rap, tyle że przy rapie trudno się bawić. Itu wkracza discopolo.

Góralskie przysiewki

- Nie zgadzam się z twierdzeniem, że disco polo jest zjawiskiem, które pojawiło się w ostatnich dekadach - mówi Sławomir Łosowski, lider grupy Kombi, obecny narynku muzycznym od początku lat 70., autor wielu przebojów. - Pamiętam, jak nagraliśmy „Przytul mnie” i radio często puszczało tę piosenkę, pojechaliśmy z rodziną na urlop w okolicach Rabki. Tam królowała zupełnie inna muzyka. Były to płyty i kasety przywożone przez górali z USA. Proste polkizę prostymi tekstami, ale to bynajmniej nie tylko polskaspecyfika. W latach 80. w USA zawędrowałem na ulicę ze sklepikami sprzedającymi kasety z bardzo prostą muzyką. I mnóstwo ludzi



Prosty rytm, taki „pod nóżkę”, banalne słowa o uczuciach - a nawet bandzior chce być kochany - to przepis na sukces Zenka Martyniuka

Zenek I Zwycięzca. Bo kochamy disco polo

te kasety kupowało. Do nas docierała tylko jedna warstwa z tego wielkiego amerykańskiego tortu muzycznego, a tych warstw jest znacznie więcej.

- Cały czas mamy w pamięci to, co stało się na scenie muzycznej w latach 60. i 70. - zauważa Marcin Jacobson, manager i dziennikarz muzyczny. - To rzeczywiście była rewolucja, ale trzeba pamiętać, że połowa Polaków mieszkała wówczas wsi i miała bardzo ograniczony dostęp do tej muzyki. Nawet w czasach wielkiego triumfu rocka, kwitła sobie w tle muzyka chodnikowa, choć nikt wówczas nie traktował jej poważnie. Akto dziś pamięta, że Maryla Rodowicz podeszła „Kolorowe jarmarki” Januszowi Laskowskiemu?

Nawet bandyta lubi być kochany

Jak to możliwe, że tak różnorodność potrafią odnaleźć się w prostych do bólu piosenkach?

- Kluczem są uczucia - twierdzi Agnieszka Grzelak, literaturoznawca z UKW. - Nie wszyscy mają taki sam intelekt, wrażliwość i wykształcenie, ale wszyscy mamy te same uczucia. Każdy, nawet bandyta, lubi być ko-

chany. Skoro do tych uczuć odnoszą się teksty discopolo, nie dziwnego, że również inteligent po kilku głębszych zaczyna się bawić w rytmie piosenek Zenka Martyniuka.

Błażej podchodzi do takich interpretacji sceptycznie: - Zwłaszcza wmieście nikt raczej tego poważnie nie traktuje. Teksty są tylko dodatkiem do muzyki. Kiedyś sam spróbowałem napisać taką rymowaną, zajęło mi to pięć minut. Przecież wszystkie te miłosne uniesienia Zenka Martyniuka są kreacją. Wszyscy wiedzą, że to starszy facet, który ma żonę i dzieci. Przy jego piosenkach dobrze się tańczy - i to jest właśnie sekret powodzenia disco polo. To jest tak prosty rytm, że zatańczy go każdy, kto nie ma pojęcia o tańcu. Tak czy owak, czasy kordonu sanitarnego, jakim główne media otaczały disco polo, minęły bezpowrotnie. Nie bez znaczenia były tu pieniądze, które pojawiły się wokół „majteczek wkropeczki”. Duże, bardzo duże pieniądze.

Jeśli wierzyć serwisom plotkarskim, w dobrym sezonie Zenek Martyniuk kasuje 5 milionów złotych rocznie z koncertów. Tylko największe nazwiska

z branży pop mogą się pochwalić tym rzędem cyfr na koncie.

Błażej: - Jeśli spojrzeć na tele dyski disco polo, rzadko który z nich stał nakręcony w Polsce: ciepłe morze, plaża, luksusowe rezydencje... Torobi wrażenie. Tylko w branży disco polo możliwa jest dziś kariera od „zera do miliona”. Nagle chłopak, o którym przed chwilą nikt nie słyszał, ma ponad 100 milionów wyświetleń w internecie i występuje pomiędzy legendarnymi polskimi gwiazdami. Jaki inny styl muzyczny by mu to zagwarantował?

O Kombi też mówili „obciach”

Branża muzyczna w sprawie triumfalnego pochodów disco polo nabrała wody w usta. Z początku chłopcy z remiz straża-

Najnowsza fala jest napędzana działaniami mediów publicznych. Rządzącym pasuje tradycyjny obraz relacji męsko-damskich, etos rodziny i religijność

Mariusz Składanowski

ckich stanowili support dla warszawskich gwiazd. Mijali się w garderobach, czasem chłopaki z discopolowych formacji przechodzili po autografy. Niektórzy zwierali się, że chcieliby pograć rocka, ale muszą zarobić na życie. Teraz hierarchia się zmieniła - to samorządy decydują o programach koncertów, więc coraz częściej gwiazdkidisco polowstępują jako równorzędni artyści, a nawet główny punkt programu.

- Nie sposób nie dostrzec popularności tego stylu - przyznaje Sławomir Łosowski z Kombi. - Gdy gramy koncerty, przed nami albo po nas występują czasem zespoły disco polo. Widzę tłumy ludzi, którzy znają na pamięć refreny i śpiewają razem z wykonawcami. Nigdy nie oceniam cudzej twórczości. Tak się składa, że sam często byłem oceniany i często podlegałem krytyce. W latach 80. od dziennikarzy słyszałem, że Kombi to obciach.

Za ostatni grosz

W podobnym tonie wypowiada się Tomasz Zeliszewski, perkusista i menedżer Budki Suflera. - Nie słucham disco polo ani nie kupuję płyt z tym gatunkiem, ale nie będę krytykował ani muzyków, ani słuchaczy. Każdy może słuchać, co lubi. Nie ma nic złego w śpiewaniu o majtach w groszki czy zielonych oczach. Kiedy z Budką Suflera mieliśmy po 20 lat i byliśmy już wielkimi gwiazdami, dziennikarze puszczali w radiu inną muzykę.

Trudno porównywać dokonania artystycznego gigantów polskiego rocka z zyczynami bohaterów Polo TV, ale w jednej kwestii gwiazdy mainstreamu przepadają z kretelem. - Trzeba uczciwie przyznać - zaznacza Mariusz Składanowski, szef toruńskiego Radia GRA - że muzycy z kregu disco polo są nadzwyczaj pracowici. Niewybrzydają, potrafią schylić się po każdy grosz. Zyskali na tym, że nie sruują stawek. Podczas gdy ich koledzy z głównego nurtu czekają miesiąc na propozycję za 100 tys. zł, discopolowcy grają w tym czasie cztery koncerty po 25 tys. i mają takie same pieniądze. Nie ogranicza ich przy tym poczucie dumy - w razie czego zagrają na weselu, nie boją się, że ucierni na tym ich prestiż. W disco polo nie ma granicy obciachu.

Dobre, bo polskie do bólu

Zdaniem Mariusza Składanowskiego fale wzmożonego zainteresowania muzyką disco polo opadają irosną cyklicznie: - Tanajnowsza fala jest ewidentnie napędzana działaniami mediów publicznych. Forsowanie disco polo wpisuje się w narrację budowania nowych elit, w tym w kulturze masowej. Rządzącym pasuje tradycyjny obraz relacji męsko-damskich, etos rodziny i obecna również w muzyce disco polo religijność. Z Zenkiem media głównego nurtu dały się złapać w pułapkę. Żartowano, dowcipowano, tymczasem to

zrobiło Martyniukowi dodatkowy lans.

- Na scenie muzycznej jest miejsce dla każdego, ale budzisz we mnie protest, gdy władza nadmucha ten balon, wmawiając ludziom, że Zenek Martyniuk jest muzycznym geniuszem - irytuje się z kolei Marcin Jacobson.

Podziela los punk rockowców

Fala popuła może odbić się muzykom disco polo czkawką.

- Media głównego nurtu zaczynają cywilizować tę muzykę, nadają jej bardziej profesjonalny sznyt, nowe aranżacje. Szybko jednak może okazać się, że zapłacą za to oderwanie od korzeni, bo nie będą już swojakami - przewiduje Mariusz Składanowski. - To paradoksalnie trochę jak z kapelami punkowymi kiedyś, które po wkręceniu w show-biznes zaczęły tracić wiarygodność.

Przeboje disco polo obarczono też inną wadą: - Hity szybko się zużywają - zauważa Błażej. - Nawet taki przeboj jak „Ona tańczy dla mnie” przetrwał tylko dwa sezony. A „Bohemian Rhapsody” jest ponadczasowe.

Polska na dwóch planetach

Mleko już się jednak wylało. - Dotej pory mieliśmy do czynienia z oświeceniową wizją kultury, w której awans społeczny łączył się z awansem kulturowym - przekonuje prof. Krzysztof Olechnicki, socjolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. - W nowej wizji kultury, w której każdy festyn disco polo się zmieści, ludzieswobodnie, nie nękan jakimkolwiek przymusem, dojdą do wniosku, że nie już nie trzeba im w sobie i we własnych grupach poprawiać. W tym modelu nikt nie wstydi się kultury własnej, nie próbuje równać i naśladować, np. podążając za elitami. Skądinąd teility są dziś ignorowane i lekceważone. To poważne niebezpieczeństwo, bo życie Polaków toczy się na oddalonych od siebie planetach.

Dlaczego właściwie równe szanse w kulturze sprawiają, że równamy wdół? - Literaturę popularną byławsze najbardziej demokratycznym typem literatury - mówi dr Agnieszka Grzelak. - A że demokracja sztuki oznacza dochodzący do głosu prymitywizm? Subtelny gust nie przychodzi sam, wymaga szkolenia. Subtelność trzeba ćwiczyć.

Zwymiotować po ciastku

Po kilkunocach z disco polo wyćwiczylem się w subtelności. Kiedy żona wybudziła się następnym razem, odpowiem jej tekstem zespołu Strych: „Może mógłbym ci podarować kwiaty, ale w końcu zwiędłyby ci, a ja wcale nie jestem tak bogaty, no i szkoda pieniędzy mi. Wreszcie mógłbym ci ciastko podarować, lecz słodkości nie w modzie dziś, bo po ciastku mogłabyś zwymiotować, no i ipewnie utyłabyś, moja kochana - dam ci banana, dam ci banana ma ukochana”. ©R

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 3473516
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3516, 347 3511, 347 3512, fax 94 347 3513
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103, fax 59 848 8156
Oddział S: czećin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 133 61, 481 133 67, fax 91 433 48 60

Nieruchomości

MIESZKANIA-SPRZEDAM

86 m² z garażem, tel. 601-747-795

MIESZKANIA-KUPIĘ

Apartament nad morzem od Wisielki do Pobierowa. Tel. +4915751091116 e-mail: peter.kossowski(f)gix.de

KOSZALIN za gotówkę 690-249-630

MIESZKANIA-WYNAJME

SŁUPSK, parter, 663673280

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ dom, bez pośredników, może być do remontu, K-lin, tel. 783819794

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

KANCELARIA Adwokacka - Słupsk, ul. Szarych Szeregów, 608353046

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, koje dla psów, partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www.nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, starocie skupuję, 506022528.

MATERIAŁY BUDOWLANE

NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel. 889009001 NIEMICA

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SEAT Leon, 2010r. tel. 502-173-732.

OSOBOWE KUPIĘ

ABASKUS - Auto skup 533299577

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

MASZ dłużnika - sprzedaj dług. Gotówka, tel. 94/347-32-86.

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

REKLAMA

029511504

ABAKTJS

A 9 Barzycka - 20 lat na rynku

szukamy **2 ub 1-pokojowego** mieszkania przy ulicy

Wańkowicza, Jagoszewskiego, Jana Pawła II

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555

www.abakus-nieruchomosci.pl



TANIE 3 pok., loggia
rej. Sucharskiego 194 000,-



4 pokoje, balkon
rej. Struga III p.
tylko 278 000,-



3 pok. z dużą loggią
248 900,-
rej. Gieldowej

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

BEZSTRESOWA pożyczka i kredyt. Słupsk, A. Krajowej 38, tel. 513 915 645.

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

NOWOROCZNA pożyczka 517-480-002

POŻYCZKI z dowozem - pierwsza za darmo tel. 511-030-295

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

UPADŁOŚĆ konsumencka 943473286.

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730809809

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/NIEMCY - tel. 774270543 Cert.9875

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni: kierownika robót drogowych. Oferty prosimy przysłać: jolanta.czupajlo@domar-k.pl Tel. 94 316-09-40

FLEXIPOOL zatrudni do pracy w Holandii: operatorów maszyn, wózków widłowych i pracowników produkcji. +31614752408, 31614955112, e-mail: beata.dobaczewska@flexipool.nl

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

NIEMCY murarze, cieśle, spawacze, betoniarze, dźwigowi: 730-011-300.

NIEMIECKA firma poszukuje kierowców kat. C,D+modół" 95" oraz pracowników do zbioru szparagów i arbużów Tel.12-2845175.

POMERANIA Frucht Sp. z o.o. z siedzibą w Dziwogórze poszukuje elektryka z uprawnieniami elektr. do 1kV. Wymagania: umiejętność odczytywania i analizy schematów elekt., obsługa elekt. urządzeń produkcyjnych, szaf sterowniczych i automatyki. Umowa na okres próbny z możliwością zatrudnienia na stałe. CV proszę nadsyłać na: info@pomerania.pl

POMERANIA Frucht Sp. z o.o. z siedzibą w Dziwogórze poszukuje maszynisty chłodniczego ze znajomością obsługi instalacji amoniakalnej. Umowa na okres próbny z możliwością zatrudnienia na stałe. CV proszę nadsyłać na: info@pomerania.pl

POMOCNIK operatora lasera, KRAJACZ mat. hutniczych, ŚLUSARZ. CV na adres: rekrutacja@meden.com.pl, tel. 785810 841

PRZYJME kobiety do pralni, 608330891

SPRZĄTANIE szpital w Szczecinie TEL 664032479

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert.9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert.9875

W gospodarstwie mlecznym, z doświad. - zamieszkanie, 517-433-784

WYKŁADANIE towaru, kasjerzy. Stawka 17 zł/godz. brutto. Tel. 514458287

ZATRUDNIĘ Emerytkę do pracy w sekretariacie placówki dydaktycznej na 3/4 etatu. Koszalin tel. 602-436-415.

Zdrowie

CHIRURGIA

CHIRURGIA Ogólna, Estetyczna, USG laseroterapia. Brodawki, korekta uszu, mezoterapia, trądzik zmarszczki. K-lin, 94/353-89-34; 507-233-959.

GINEKOLOGIA

A - Z, 515417467 farm.ginekolog

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

A-Z, 501-385-552 dr Ginekolog

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

STOMATOLOGIA

STOMATOLOGIA specjalistyczna: dzieci i dorośli, anestezjolog, protetyka. K-lin, ul. Małopolska 1 "B"; tel. 94/343-84-68. Również w soboty.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

REKLAMA

009516749

Zarząd Nieruchomości Wojewódzkich w Lublinie, ul. Uniwersytecka 4, 20-029 Lublin

ogłasza

SPRZEDAŻ W TRYBIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

zbędnych składników rzeczowych majątku ruchomego, będącego własnością Województwa Lubelskiego, znajdującego się w miejscowości Karwieńskie Błoto II, gmina Krokowa.

Przetarg odbędzie się w dniu 15.01.2020 r. o godz. 10:30, w siedzibie Organizatora przetargu w Lublinie przy ul. Uniwersyteckiej 4, pokój nr 114, pierwsze piętro.

Szczegóły na stronie www.znw.lublin.pl

(zakładki: Ogłoszenia – Przetargi).

Telefon kontaktowy 81 532-53-25.

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

BHSHaSB*

A-Z łazienki, remonty, 512334136.

A-Z remonty, łazienki, 798-618-871.

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

DACHY - dekarstwo 94/3412184

MALOWANIE remonty 500354255 GK

POSADZKI betonowe mixokretem tel. 693-662-688. gk

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 gk

REMONTY, wykończenia, 536-330-113

STANY surowe 94/3412184

SUCHE zabudowy 94/3412184.

INSTALACyjNE

GAZOWE - urządzenia, naprawa/ wymiana 606-579-846 GK

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

HYDRAULIK solidnie 509-765-180. GK

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

REKLAMA

009497456

PKOMEDIQ24

PRACA CZEKA WŁAŚNIE NA CIEBIE

PRACUJ JAKO OPIEKUNKA SENIORÓW W NIEMCZECH

zarób nawet
2 040 EUR
na rękę za 12 tygodni pracy

NIE ZNASZ JEZYKA?
ZAPRASZAMY NA KURSY NIEMIECKIEGO OD PODSTAW! PO KURSIE OFERTY PRACY GWARANTOWANE!

SZCZECIN 517176 102
STARGARD 517 172 396
KOSZALIN 501357 022
SŁUPSK 509 892 644

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.jp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ylona Husam-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 3527

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 3598

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 3512

Prenumerata: tel. 94 340 11 14

Główny Kierownik - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 8100, fax 59 848 8104,
tel. reklama 059 848 8101,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 133 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 133 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelności

Nakład Kontrolowany ZKDP

PBC
Polskie Badania Czytelności

SETUK
uniwersytecki

To TYLKO SEX

*Olga
Bołach*

SZTUKA
TWÓRCÓW

JAK ZOSTAĆ
SEX GURU 

#edytaradzi



11 lutego
Filharmonia
Sinfonia Baltica w Słupsku
godz. **20:00**

Bilety do nabycia w:
kasach Filharmonii, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39
redakcji „Głosu Pomorza”, ul. H. Pobożnego 19. tel. 59 848 8103
www.kupbilecik.pl

Polacy z ziemi włoskiej udadzą się toczyć bitwę o Anglię?

Tomasz Biliński.
Antoni J. Bohdanowicz
redakcja@polskapress.pl

PSkano&na

Krzysztof Piątek i Arkadiusz Milic w styczniu mogą opuścić Włochy. Po kilkadziesiąt milionów euro gotowe są za nich zapłacić Idubry z Premier League.

Jak donosi angielski „The Guardian”, menedżer Tottenhamu, Jose Mourinho, jest poważnie zainteresowany sprowadzeniem do zespołu Krzysztofa Piątka. Polak miałby zastąpić kontuzjowanego Harry'ego Kane'a. Byłoby to świetne wyjście dla reprezentanta Polski, który w ostatnim czasie wypadł z łask trenera AC Milan, Stefano Piolego. Tym bardziej że klub z San Siro na początku okresu transferowego zatrudnił Zlatana Ibrahimovicia.

- Milan zdążył już odrzucić pierwszą ofertę wypożyczenia - poinformował nas David Hytner z „The Guardian”. - To byłoby ciekawe starcie Jose Mourinhoa z Danielem Levym [prezes Tottenhamu - red.], gdzie pierwszy uwielbia wydawać pieniądze, a drugim wężawkieszeni. Tyle że w tej chwili z powodu braku Kane'a, Levy doniej sięgnie.

Portugalski szkoleniowiec miał mieć ograniczony budżet na transfery, ale kontuzja środkowego napastnika i brak mocnego zastępstwa mogło zmienić. Pozatym wygląda na to, że Piątek jest numerem jeden na jego liście życzeń. - Czeka nas gra na przeczekanie. Milan ma nadzieję, że znajdzie się klub, który zapłaci za Polaka 30 mln euro. Z kolei Mourinhoa Levylicza, że im bliżej będzie końca stycznia, tym Włosi będą żądać mniej. Wgręmożetęż wejść wypożyczenie - tłumaczył Hytner.



Piątek jeszcze w tym sezonie może grać w Lidze Mistrzów

Chrapkę na napastnika z Dzierżoniowa mają też Newcastle i Aston Villa. Ta ostatnia ekipa miała złożyć już pierwszą ofertę, właśnie w wysokości 30 mln euro. Niewykluczone, że byłby też częścią większej transakcji, bo klub z Birmingham chciałby z Milanu wyciągnąć także Pepę Reine, aktualnie rezerwowego bramkarza.

Gdyby jednak reprezentant Polski trafił do Tottenhamu, nawet pod koniec stycznia, miałby sporo szans, by się wykazać nie tylko w Premier League, ale i w Lidze Mistrzów. Jak się dowiedzieliśmy, kontuzja Kane'a jest poważniejsza niż się wydawało. Oficjalnie mawiać o gry na początku marca, ale ponoć jego przerwa w grze może trwać nawet do połowy kwietnia.

- W takich okolicznościach Piątek dostanie dobrych kilkatego dni, żeby do siebie przekonać. W tym czasie „Koguty” zagrają m.in. z Manchesterem City i z Red Bull Lipsk w Lidze Mistrzów. Tomoże być naprawdę dobrą rozgrzewką przed mistrzostwami Europy 2020. Jeśli się rozstrzela i potem usiadzie na ławce, jak Harry powróci, to tylko wypocznie przed turniejem. Formy nie powinien zgubić - prognozował dziennikarz „The Guardian”.

Z Serie A do Premier League może trafić także Arkadiusz Milik. W środku tygodnia o zainteresowaniu Atletico Madryt napastnikiem Napoli informował madrycki „AS”. Wczwartek brytyjski tabloid „The Sun” przekonywał, że reprezentanta Polski,

który w lutym skończy 26 lat, chce Manchester United.

„Czerwonych Diabłów” nie odstrasza nawet kwota, jaką za Milika życzy sobie Napoli. Miało to być być 60 mln funtów, czyli nieco ponad 70 mln euro. Gdyby doszło do transferu, byłby gracz Górnika Zabrze ponownie zostałby najdroższym polskim piłkarzem. Rok temu wyprowadził go Piątek, przechodząc z Genoi do AC Milan za 35 mln euro. Natomiast klub z Neapolu latem 2016 r. odkupił Milika od Ajaksu Amsterdam za 32 mln euro.

Manchester United ma być zdeterminowany do osiągnięcia reprezentanta Polski. Głównie potym, jak nie udało się sprowadzić Erlinga Brauta Haaland z RB Salzburg, który wybrał Borussię Dortmund. Na dodatek forma „Czerwonych Diabłów” jest kiepska. Zawodzi zwłaszcza ofensywa. W 21 kolejkach Premier League piątą obecnie zespół strzelił tylko 32 gole. Wprawdzie Marcus Rashford zdobył 12 bramek w 21 występach, ale Ole Gunnar Solskjær chce wesprzeć Anglika w grze, a leżet zwiększyć rywalizację.

Bliski opuszczenia Legii Warszawa jest Jarosław Niezgoda. Lider strzelców (14 goli) PKO Ekstraklasy wkrótce ma trafić do Portland Timberland, zespołu z MLS. Lider ligi za 24-letniego napastnika ma otrzymać 3,8 mln dolarów plus kilkadziesiąt tysięcy dolarów w bonusach w przyszłości. Legia ma też dostać procent od kolejnej sprzedaży. Niezgoda ma rocznie zarabiać 900 tys. dolarów.

Niezgoda, którym interesowała się Girondins Bordeaux, ma nie lecieć na zgrupowanie przed drugą rundą, które Legia zaczyna w piątek w Belek. Najprawdopodobniej nie zastąpi go Igor Angulo. Napastnik Górnika Zabrze jest gotowy przejść do tureckiego Adana Demirspor.

Polska musi zagrać znakomity mecz

Piłkarz
Paweł Kotwica
kotwica@echodnia.eu

Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych rozpoczyna dziś udział w mistrzostwach Europy. Pierwszym rywalem będzie Słowenia. Początek meczu w szwedzkim Göteborgu o godzinie 18.15, transmisja na TVP2 i tvp sport.pl.

Słowenia to przede wszystkim, jak w wielu sportach drużynowych, kopalnia talentów. Od wielu lat ten kraj, liczący zaledwie 2 miliony obywateli, masowo produkuje utalentowanych szczypiornistów, którzy grają w czołowych drużynach Europy, nieraz stanowiąc o ich sile. Przykład: na jednej z niewielkich od lat pozycji w reprezentacji Polski, środka rozegrania, Słowenia mogłaby wystawić pięciu światowej klasy graczy. My odkilk lat - ani jednego.

Największe sukcesy słoweńskiej piłki ręcznej to wicemistrzostwo Europy zdobyte w 2004 r. na własnym terenie oraz brązowy medal mistrzostw świata, wywalczony w 2017 r. we Francji. Teraz, choć nie są stawiani w ścisłym gronie faworytów, Słoweni mogą sporo osiągnąć, choć chyba nie strefę medalową.

Kilka tygodni przed mistrzostwami, w kadrze Słowenii doszło do sporego zamieszania. Zwolniono kontrowersyjnego trenera Veselina Vujovicia, bo rzekomo grał z zawodnikami w karty na wysokie stawki, a jednocześnie z jego podopiecznych obiecywał, że skróci go głowę. Nowym selekcjonerem został Szwed Ljubomir Vranjes, znany z prowadzenia m.in. niemieckiego SG Flensburg-Handewitt. Odejście Vujovicia pozwoliło na powrót do kadry playmakera Deana Bombača, znanego z gry w PGE VTB Kielce, który był skonfliktowany z Vujoviciem.

Drugim szkoleniowcem pozostał Uroš Zorman, naco dzień

asystent Talanta Dujszebajewa w kieleckim klubie. Po polskiej stronie hali Scandinavium Zorman zobaczy dwóch swoich podopiecznych z Kielc - Arkadiusza Moryto i Mateusza Korneckiego, a nasza ławce współpracownika - trenerem bramkarzy naszej kadry jest Sławomir Szmaj, który tę samą pracę wykonuje w PGE VTB.

- W pierwszych meczach na dużych imprezach zdarzają się niespodzianki, bo drużyny, które liczą na długą grę w mistrzostwach, muszą rozkładać siły, a ci słabsi rzucają od razu wszystko, co mają. Zamieszanie z trenerami Słowenii może działać na naszą korzyść. Vranjes pracuje z kadrą dopiero odkilk tygodni, nie wiem, czy zdąży pokłócić grę drużyny według swojej myśli - zastanawia się były reprezentant Polski, Mariusz Jurasik. - Ale żeby nawiazać walkę ze Słowenią, nasza drużyna musi zagrać znakomity mecz. Na pewno nie jesteśmy faworytem, ale nie będziemy nim w żadnym meczu na tych mistrzostwach. Z drugiej strony, kiedy w 2007 roku jechaliśmy do Niemiec na mistrzostwa świata, też nikt nam nie wierzył, a zdobyliśmy srebro. Dlatego nie skreślaliśmy naszej drużyny jeszcze przed turniejem, choć na pewno każda wygrana będzie ogromnym sukcesem - dodał.

Słoweni z bardzo dobrej strony pokazali się w meczach przygotowawczych, które rozegrali z innymi uczestnikami mistrzostw Europy. Grając bez kilku podstawowych zawodników pokonali Macedonię Północną 33:28, a już w pełnym składzie rozbili Czarnogórę 37:22. Przedturniejowe wyniki naszej drużyny wyglądają mizernie - drużyna trenera Patryka Rombla z sześciu meczów wygrała tylko jeden, ze słabymi i słabymi. W drugim piątkowym meczu grupy F, o godzinie 20.30, Szwecja zagra ze Szwajcarią. ©®

Skocznia w Predazzo była szczęśliwa dla Polaków

Skoki narciarskie
Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Przed namikolejny weekend z Pucharu Świata, dziś kwalifikacje do pierwszego konkursu w Val di Fiemme - Predazzo (na niedzielę planowany jest drugi). Po ostatnich sukcesach Dawida Kłackiego w TiT i Tiej Cze- rech Skocznik kibice liczą na podtrzymanie świetnej passy.

Ostatnie dni dla polskich zawodników, i ich fanów, wreszcie były takie, jakich oczekiwano. Wysocką formę złapał Dawid

Kubacki, który w każdym z konkursów TCS plasował się na podium. A triumf w klasyfikacji końcowej prestiżowej imprezy przypieczętował efektywnym zwycięstwem w Bischofshofen.

W weekend w Dolinie Płomieni (Val di Fiemme) skoczek z Szaflar powalczy o podtrzymanie dobrej serii. Z kompleksem skocznik Trampolino Dal Ben ma dobre wspomnienia. W styczniu ubiegłego roku - gdy zawody Pucharu Świata wróciły tam po latach przerwy - najpierw zajął 2. lokatę, a dzień później odniósł tam pierwszy w karierze zwycięstwo w Pucharze Świata.

Predazzo zresztą od dawna sprzyja Polakom. Cztery wywalczone tam zwycięstwa w PS (na dużej i średniej skoczni), a przede wszystkim złoto mistrzostw świata w 2003 r. ma na koncie Adam Małysz. Rok temu z dobrej strony pokazał się także Kamil Stoch, który dwukrotnie był trzeci. Mistrz olimpijski nie zaliczył niedawnego Turnieju Czterech Skocznik do udanych, ale w tym sezonie już pokazał, że stać go na walkę o najwyższe lokaty (m.in. zwycięstwo w Engelbergu).

- Ten turniej nie był dla mnie najłatwiejszy, ale to ostatni skoki

w Bischofshofen były stabilne i nadobrym poziomem. Mam nadzieję, że teraz będzie już tylko lepiej - powiedział Stoch po zakończeniu TCS (cytat z apzn.pl).

Trener reprezentacji Polski Michał Doleżal nie dokonał zmian w kadrze, konsekwentnie stawia na tę samą szóstkę. We Włoszech reprezentują się: Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Piotr Żyła, Maciej Kot, Jakub Wolny i Stefan Hula.

Z walki o punkty PS wycofał się Austriak Manuel Fettner, który postanowił zakończyć wcześniej sezon. W zawodach w Predazzo zabraknie także

Niemca Markusa Eisenbichlera, który doznał kontuzji (zastąpi go Martin Hamann). W Val di Fiemme odbędzie się także PS w kombinacji norweskiej. Nate zawody powołani zostali: Szczepan Kupczak, Adam Cieślak i Wojciech Marusz. ©©

Program PS w Predazzo

Piątek: godz. 16 - oficjalny trening, 18 - kwalifikacje do pierwszego konkursu.

Sobota: 15 - seria próbna, 16 - pierwsza seria konkursowa.

Niedziela: 15 - kwalifikacje, 16:30 - pierwsza seria konkursowa.

Kwalifikacje i konkursy pokaze Eurosport i oraz Eurosport Player, konkursy także w TVP.

LOTTO

ŚRODA 08m GODZ. 14.00

Ekstra Pensja

8, 11, 12, 16, 23 + 2

Ekstra Premia

1, 3, 4, 5, 19 + 3

Multi Multi

12, 13, 31, 37, 39, 42, 47, 48, 49, 52, 53, 55, 58, 59, 63, 66, 70, 73, 75, 76. Plus 37.

Mini Lotto 12, 14, 16, 20, 31

Super Szansa 3, 9, 9, 7, 1, 6, 2

CZWARTEK 09.01. GODZ. 14.00

Multi Multi

1, 2, 6, 24, 40, 43, 44, 46, 49, 52, 56, 57, 58, 59, 66, 67, 68, 69, 72, 77.

Super Szansa 9, 2, 9, 4, 7, 9, 6 (JAK)

Wszyscy jesteśmy zadowoleni, że zimę spędzamy w fotelu lidera

Piłkanożna

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polslappress.pl

Rozmowa z juniorem Tadeuszem Wanatem, trenerem Aniołów Garczegorze, które na półmetku piłkarskich rozgrywek edycji 2019/20 są liderem słupskiej klasy okręgowej.

Jak długie urlopy mają pana podopieczni?

Przerwa trwała prawie dwa miesiące. Długo, ale natym poziom rozgrywek tonieuniknione. Latem mieliśmy z kolei tylko dwa tygodnie wolnego.

Kiedy rozpoczniecie przygotowania do serii rewanżowej?

Na pierwszym treningu spotykamy się już niedługo, bo 13 stycznia.

Gdzie będą treningi Aniołów?

Przez pierwszy miesiąc trenować będziemy cztery razy w tygodniu: dwukrotnie w sali i siłowni w Łebieniu oraz dwa razy na boisku. Będziemy korzystać prawdopodobnie z Orlika i sztucznej trawy w Łęborku oraz z naszej „Sahary” (tak określane jest boisko w Garczegorzu - dop. red), do momentu rozpoczęcia jej remontu (oby jak najszybciej!). Od połowy lutego wrócimy do trzech treningów tygodniowo. Rozgrywki rozpoczniemy w połowie marca.

Powróćmy jeszcze do rywalizacji w rundzie jesiennej sezonu 2019/20. Jak ocenia pan poziom dotychczasowej rywalizacji w słupskiej klasie okręgowej?

Można dostrzec dużą różnicę między czwartą i piątą ligą pod względem technicznym, taktycznym, jak i motorycznym. Stąd biorą się kłopoty drużyn, które awansują ze słupskiej „okręgówki” do wyższej klasy rozgrywkowej. W naszej lidze jest kilka zespołów, które potrafią zagrać niezłe mecze, ale brakuje im regularności. Dotyczy to przede wszystkim Sokoła Wyczechy, Piasta Człuchów, Myśliwca Tuchomie, Jantarii Poblócie i Startu Miastko. Obecny sezon ligowy toczy się pod dyktando Aniołów i Sparty Sycewice. Te dwie ekipy grają właśnie w miarę regularnie i zasłużenie są na czele tabeli.

Anioły uważano za zdecydowanego faworyta i mierzyły w fotel lidera. Cel zrealizowano. Czy pan jest z tego faktu zadowolony?



Tadeusz Wanat (rocznik 1972) to pracowity i ambitny trener

Nie zgodzę się z tym, że byliśmy zdecydowanym faworytem rozgrywek. Raczej nie wymieniano nas w gronie kandydatów do czołowych lokat. Ze społy po degradacji bardzo rzadko dobrze sobie radzą na niższym szczeblu. Najlepszym przykładem są drużyny, które w czerwcu razem z nami spadły z czwartej ligi: Bytovia II Bytów, Orkan Rumia i GKS Kolbudy. Żadna z tych ekip nie odgrywa wiodących ról w swoich grupach, a Orkan zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli i jest zagrożony kolejną degradacją. My po spadku też mieliśmy swoje kłopoty (m.in. nie graliśmy na swoim boisku) i nie spodziewaliśmy się tak udanej rundy jesiennej. Dlatego wszyscy jesteśmy zadowoleni, że zimę spędzamy w fotelu lidera.

Jesienią zdobyliście trzydzieści osiem punktów. Mogło być ich jeszcze więcej?

Maksymalnie mogliśmy zdobyć siedem „oczek” więcej. Straciliśmy punkty z drużynami ze ścisłej czołówki. Remisowaliśmy ze Spartą i z Piastem. Przegraliśmy raz i było to z Sokołem 1:2. I tego meczu chyba najbardziej żał. Ale generalnie jestem bardzo zadowolony z jesiennej zdobyczy zespołu. Nie traciliśmy tzw. „głupich” punktów.

Co było kluczem do tego, że pana zespół jest liderem?

Złożyło się na to wiele elementów. Najważniejsze, że w miarę szybko zespół „odnalazł” się w tej lidze. W pierwszych meczach było uciążliwie widać rozgoryczenie, że gramy w niższej klasie. Jakbyśmy byli tu za karę. Nawet

zwycięstwa nie cieszyły. Początek był bardzo trudny i szczęśliwy dla nas. W trzech pierwszych meczach zdobyliśmy sześć punktów, a mogliśmy wszystkie te spotkania przegrać! Potem zmieniliśmy nieco nasz sposób grania, zawodnicy odzyskali radość z gry i zdobywania goli. Zaczęliśmy seryjnie wygrywać. Do tego doszła dobra atmosfera w szatni. A to bardzo ważne. Dużą rolę w tej mentalnej przemianie odegrali najbardziej doświadczeni piłkarze: Grzegorz Smolarek, Marcin Staszczuk, Sławomir Trawiński, Damian Formela, czy Mateusz Słumiński.

W Aniołach byli piłkarze, którzy szczególnie zasłużyli na wyróżnienie za dobre granie. Kogo to dotyczy?

Nie chciałbym nikogo szczególnie wyróżniać. Naszą siłą jest zespołowość. Wielu graczy zasłużyło na pochwałę w rundzie jesiennej.

Którzy piłkarze zawiedli pana oczekiwania?

Nie ma takich. Wszyscy trenowali i grali na miarę swoich możliwości. **Największy pechowcy to...** Bez wątpienia Marcin Drzazgowski i Łukasz Łapigrowski. Obaj byli podstawowymi graczami jeszcze czwartoligowych Aniołów. Jesienią zmagał się z kontuzjami i grali przez to bardzo mało. Mam nadzieję, że te kłopoty już za nimi.

Które konfrontacje były uważane za wyjątkowo trudne dla pana drużyny?

Tak się złożyło, że mecze z czołową ligą. Ze Spartą, So-

kołem, Piastem i Jantarią. Bardzo trudne było spotkanie w Bytowie z Bytovią, w której zagrało kilku zawodników z drugoligowego zespołu.

Najgorsze mecze Aniołów?

Gorsze występy zdarzyły nam się na początku rundy. To gry z Jantarią i Sokołem.

Którzy młodzi gracze poczynili największe postępy i mają szansę grania wyżej niż piąta Ega?

Systematyczne postępy robią bracia: Błażej i Filip Tomaszewiczowie. Dobrze do bramki wprowadził się Mateusz Mayer, dla którego coraz większą konkurencję stanowi siedemnastoletni Wojciech Kotłowski. Do tego dochodzi Bartosz Stojek, któremu niestety jesienią przytrafiła się kontuzja. Każdy z tych chłopaków może grać na wyższym poziomie. Ale musieliby poświęcić się piłce w większym wymiarze, a nie tylko trzy razy w tygodniu.

Jakie pan zakłada ruchy kadrowe tej zimy?

Będą tylko drobne korekty w składzie.

Jaki jest klimat do futbolu w Garczegorzu?

Garczegorze to mała miejscowość. Ale jest tu grupa piłkarskich zapaleńców z prezesem Andrzejem Sylatkim na czele. Bez niego nie byłoby pewnie tego klubu. Zarządza, sponsoruje i kibicuje. Ostatnio zdołał przeprowadzić ważny projekt. Dzięki wsparciu gminy, to znalazły się środki na gruntowny remont boiska (garczegorskiej „Sahary”). Bez tego trudno byłoby snuć jakieś wieloletnie plany na przyszłość i myśleć o rozwoju. Nowy obiekt będzie zapewne pozytywnym bodźcem dla nas wszystkich. Prezes wspiera brata - Mariana Sylatkę, który sympatyzuje mocno z klubem i skutecznie forsował projekt modernizacji „Sahary” w radzie gminy. Do tego dochodzą moi najbliżsi współpracownicy. Niestrudzony mój ojciec Tadeusz Wanat - senior, który wciąż pomaga mi zarówno w kwestiach organizacyjnych, jak i sportowych. Z bramkarzami pracuję bardzo solidnie znakomity fachowiec Piotr Leyk. A organizacyjnie wspiera nas doświadczony kierownik drużyny Jarosław Witek. Do tego dochodzi grono bardzo wielu najwierniejszych sympatyków futbolu i to nie tylko z Garczegorza, ale również z Łęborka i okolicznych miejscowości. ©

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 10.01.2020

Gracze Sparty Sycewice trenują indywidualnie

Piłkanożna

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polslappress.pl

Piętnaście meczów piłkarskich sezonu 2019/2020 w słupskiej klasie okręgowej ma za sobą Sparta Sycewice. Zespół prowadzony przez młodego trenera Marcina Rusakiewicza zajmuje drugie miejsce w tabeli. Jesienny dorobek to 36 punktów (11 zwycięstw, 3 remisy, 1 porażka) i bilans bramkowy 47:21. Sycewiczanie zaczęli przygotowania do wiosny nietypowo. Trenują od wtorku (7.01) według indywidualnych rozpisek od szkoleniowca. Tak będzie do 27.01. Tego właśnie dnia wszyscy zawodnicy spotkają się już na stadionie przy ul. Zielonej w Słupsku. Nasztuczny mecz zajęcia będą trzy razy w tygodniu. Terminy spotkań kontrolnych: 26.01 z juniorami młodszymi Gryfa w Słupsku, 2.02 z Lipniczką Lipnica w

Ustce, 8.02 z juniorami starszymi Bałtyku w Koszalinie, 15/16.02 z Wieżą Postomino (do uzgodnienia), 22.02 z Darłovią w Darłowie, 1.03 z Pogonią w Łęborku, 7/8.03 z Wybrzeżem Objazda (do uzgodnienia). Sycewicka kadra: bramkarze - Daniel Libigocki, Maciej Ziniewicz; obrońcy - Rafał Bobrowski, Michał Michalak, Krystian Klawikowski, Jarosław Cudziło, Szymon Schulz, Adrian Mordal (po kontuzji), Mateusz Budzyński, Mateusz Han, Adam Pietras; pomocnicy - Damian Kopciński, Szymon Budziński, Eryk Kosiński, Michał Giersz, Piotr Bentkowski (chce wrócić do jezierzyckiej Stali), Konrad Kiełczykowski, Paweł Waleszczyk, Grzegorz Rządziejewicz; napastnicy - Antoni Gulbiński, Łukasz Skierka, Radosław Terefenko, Tomasz Adkonis. Kierownikiem drużyny jest „Król Złoty”, czyli Krzysztof Trąbczyński. ©



Gracze Sparty (czerwono-czarni) w meczu z Echem Biesowice 5:2

WEBM

Lekkoatletyka Kurs sędziowski

Okręgowe Kolegium Sędziów w Słupsku organizuje 22 lutego (sobota) kurs dla kandydatów na sędziów lekkiej atletyki. Warunkiem uczestnictwa jest ukończenie szesnastego roku życia. Po zakończeniu szkolenia i zaliczeniu egzaminu uczestnicy w wieku 16-18 lat otrzymają klasę sędziego młodzieżowego, a ci, którzy mają więcej niż 18 lat - sędziego kandydata. Kurs obejmie trzy bloki - część ogólną i biegi, rzuty oraz skoki. Zajęcia będą na stadionie 650-lecia (ul. A. Madalińskiego w Słupsku). Zgłoszenia przyjmują: Elżbieta Siewierska (nr tel. 508 769 905) i Mirosław Gintrowicz (nr tel. 505 087 106). Wpisowe wynosi tylko 100 zł. (FEN)

Piłka nożna Sparing w Ustce

Mecz Jantar Ustka (IV liga) - Gwardia Koszalin (jun. st.) będzie 11.01 (sobota) o godz. 16 (sztuczne boisko - OSiR ul. Grunwaldzka), (FEN)

Tenis stołowy Turniej dla dzieci, młodzieży i mężczyzn

Noworoczny turniej tenisa stołowego amatorów będzie w sali Zespołu Szkół Garczegorze. Zawody zostaną przeprowadzone w kategoriach: I - dziewczęta - szkoła podstawowa - klasy I-VI; II - chłopcy - szkoła podstawowa - kl. I-VI; III - dziewczęta do lat 18; IV - chłopcy do lat 18; V - mężczyźni 19-40 lat; VI - mężczyźni 41-60 lat; VII - mężczyźni powyżej 60 lat. Gry dzieci i młodzieży będą 10.01 (piątek) o godz. 16, natomiast mężczyźni rywalizować będą 11.01 (sobota) o godz. 10. (FEN)

Badminton Zaproszenie na treningi

Szkoła Badmintonu w Słupsku ma ofertę dla osób, które chcą się trochę poruszać dla poprawy sportowego samopoczucia. Zawiera ona treningi dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Wszyscy chętni mogą uczestniczyć w rywalizacji badmintonowej, która zacznie się dziś (10.01) o godz. 18 w hali Zespołu Szkół Sportowych (ul. M. Zaborowskiej 2) w Słupsku, (FEN)